REPUBLIKA

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, LITERACKI i HANDLOWY.

ROK I. | ŁÓDŹ, WTOREK, 6 LUTEGO 1923 r. | NUMER POJEDYŃCZY MK. 300. | № 31.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49. TELEFON 22-14. | WYDANIE PORANNE | GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU. RĘKOPISÓW NIEZAMÓWIONYCH NIE ZWRACA SIĘ.

NEW YORK 35,100.
PARYŻ 2,240.
LONDYN 164, 500.
BRUKSELA 1,890.
BERLIN 0,80.

Polityczne wiadomości i komentarze.

—o—

Z RADY MINISTRÓW.

Rada min. na posiedzeniu w d. 5 b. m. podjęła dalszą dyskusję nad projektem ustaw dotyczących reformy rolnej, opracowanych przez prezesa G. U. Z. Przedłożenia przyjęła rada min. zasadniczo, polecając jednocześnie uzgodnienie niektórych tez podstawowych prezesowi GUZ. zministrami skarbu, sprawiedliwości i rolnictwa. W sprawie nowej ustawy o organizacji urzędów ziemskich oraz istnieniu zgodnie z konstytucją samodzielnego urzędu celnego centralnego zdecydowano złączyć tą sprawę z całokształtem ustaw, ujmujących sprawę reformy rolnej.

Następnie w związku z konferencją międzyministerjalną odbytą z przedstawicielami G. Śląska na której rozpatrywano krytyczną sytuację gospodarczą, wywołaną spadkiem marki niemieckiej, rada min. wysłuchała referatu ministra pracy i opieki społecznej, który z ramienia prezesa rady min. przewodniczył na tej konferencji, i przyjęła do wiadomości ministra skarbu na udzielenie za pośrednictwem województwa śląskiego znaczniejszych kredytów dla natychmiastowego uzdrowienia stosunków tej dzielnicy.

Ponadto rada min. przedyskutowała projekt ustawy o uposażeniu funkcjonarjuszy państwowych i wojskowych, przedłożony przez komisję międzyministerjalną, wyłoniła ze swego grona komisję, która pod przewodnictwem ministra sprawiedliwości rozpatrzy szczegółowo przedłożony projekt i przedstawi ostateczne wnioski.

PRZECIW REPRESJOM PRASOWYM.

„Gazeta Warszawska“ donosi, że posłowie Ch. Zw. J. Nar. zamierzają na jutrzejszem posiedzeniu Sejmu zgłosić interpelację do rządu w sprawie dzienników, które pomieściły enuncjacje Niewiadomskiego.

UKŁAD POLSKO- WŁOSKI.

Układ polsko włoski w sprawie nafty stanowiący klauzulę podatkową do konwencji handlowej, zawartej w okresie konferencji genueńskiej, będzie najbliższym czasie ratyfikowanym przez parlament włoski.

Układ ten oddaje w eksploatację firm włoskich na dogodnych dla Polski warunkach, pewene terytorjum naftowe w zagłębiu borysławskiem.

Z inicjatywy Mussoliniego utworzony został komitet międzyministerjalnej z udziałem fachowców, pod przewodnictwem premjera, który ma się zająć opracowaniem polityki naftowej rządu i pokierować pracami wiertniczemi, które zostały przedsięwzięte niedawo na wielką skalę w różnych okolicach Włoch.

ZJAZD PRASY SOWIECKIEJ.

AW. — MOSKWA, 5 lutego — 5 bm. w wielkim pałacu Kremlu został otwarty 4 wszechrosyjski zjazd pracowników prasowych.

DROBNE WIADOMOŚCI.

(Telefonem i telegrafem).

Propagandę floty wojennej. PAT. — RYGA, 5 lutego. — Donoszą z Moskwy: W tych dniach odbyły się tutaj ponownie liczne demonstracje, mające na celu propagandę floty wojennej. Po ulicach jeździły samochody z marynarzami i muzyką. Na głównych placach odbywało się werbowanie ochotników do floty.

PO ZERWANIU W LOZANNIE

WIELKIE MOCARSTWA WZAJEMNIE PODEJRZEWAJĄ SIE O PODSTĘP

Tel. wł. — LONDYN, 5 lutego. — Wiadomość o zerwaniu konferencji lozańskiej bez żadnego rezultatu wywarła silne wrażenie w sferach politycznych. Do dnia wczorajszego spodziewano się, tutaj ostatecznej ugody fracusko- angielskiej, która miała doprowadzić do złamania oporu turków. Nieistotny i błahy powód zerwania, jakim jest opozycja wobec żądanego stanu dla cudzoziemców, jest uważany za najsilniejszy argument za przypuszczeniem, iż motywy kroku tureckiego są najszerszej natury politycznej. Chodzi prawdopodobnie o poufne porozumienie się turków z jednym z mocarstw kontynentalnych, na podstawie, którego Ismet basza zdecydował się na ryzykowny krok, w nadziei, iż będzie mógł uzyskać drogą rokowań oddzielnych liczne korzyści polityczne i gospodarcze. Ze strony angielskiej czynią tu aluzje pod adresem Francji, Francja zaś kieruje podejrzenia na Włochy, które podczas całej konferencji zachowywały dwuznaczne stanowisko i były w bliskim kontakcie z delegacją sowiecką.

Opinja publiczna z zaciekawieniem oczekuje wyników dzisiejszej wieczornej rady gabinetowej, która poweźmie decyzje w sprawie dalszej polityki W. Brytanji. Na posiedzeniu Bonar Law i lord Curzon zdadzą relację z sytuacji europejskiej i zaproponują cały szereg kroków politycznych na najbliższą przyszłość. z z **E. S.**

GŁOSY PRASY.

PAT. — LONDYN, 22 stycznia. Polradjo. **Prasa angielska wyraża zdziwienie i niezadowolenie z powodu zerwania konferencji w Lozannie, aprobując jednak całkowicie stanowisko lorda Curzona.**

„Times“ stwierdza, że delegacja turecka działała najwidoczniej pod wpływem opinji swych emisarjuszy w państwach sojuszniczych, wedle której to opinji, sojusznicy zmuszeni będą ustąpić o ile rząd angorski obstawać będzie stanowczo przy żądaniach Turcy, zaznacza dziennik, dali dowód złej woli i odseperowali się od całego świata cywilizowanego.

„Westminster Gazette“ zaznacza, że obowiązki Anglji wobec Ligi narodów i wobec Iraku nie pozwalają jej na dalsze ustępstwa. Dziennik jest zdania, iż w chwili obecnej solidarna akcja sojuszników jest konieczniejsza, niż kiedykolwiek.

TURCJA PRZECIW ANGLJI.

PAT. — LONDYN, 5 lutego. — Jak donosi „Times“ z Konstantynopola, Mustafa Kemal basza oświadczył, co następuje: Turcy, którzy nie boją się Anglji nie dadzą się wciągnąć na drogę, na którą Anglja chciałaby ich wepchnąć. O ostosunkach turecko-rosyjskich, wyraził się Kemal, że oparte są one na „jasnym i zdrowym sądzie“ i nacechowane są serdeczniością.

A. W. — MOSKWA, 5 lutego. — „Izwiestja“ w artykule pt.: „Pętla Lozańska“ krytykuje proponowany przez sprzymierzeńców traktat pokojowy, nazywając go drugim traktatem sewrskim i twierdząc, że walka o naftę mossulską jest główną treścią konferencji lozańskiej. Artykuł ostrzega Turcję przed możliwościami dalszej porażki w Lidze narodów i jako wyjście z sytuacji zaleca, jak zwykle, wzmocnienie sojuszu turecko-sowieckiego.

NADZIEJE FRANCUSKIE.

PAT. — PARYŻ, 5 lutego. Szef delegacji francuskiej w Lozannie Bompard, wraca dziś wieczorem do Paryża. Prasa wyraża nadzieję, iż dzięki jego wpływom uda się nawiązać jeszcze rokowania z Turcją.

W ZAGŁĘBIU RUHR.

NIEMCY TRWAJĄ W OPORZE.

PAT. — ESSEN, 5 lutego — Kanclerz Rzeszy dr. Cuno odbył wczoraj przed południem i po południu w Essen, Bochum i Dortmundzie szczegółowe narady z przedstawicielami różnych grup ludności. Wczoraj kanclerz opuścił zagłębie Ruhry. W toku narad stwierdzono rzekomo zupełną zgodę co do stanowiska jakie rząd niemiecki zajmuje w sprawie okupacji Ruhry i postanowiono stawiać dalszy opór władzom okupacyjnym.

NOWE UCHYBIENIE NIEMIEC

A. W. — WIEDEŃ, 5 lutego. — Z Berlina donoszą, że rząd francuski stwierdził nowe uchybienie Niemiec przez niedopuszczenie przewozu koksu z Morawskiej Ostrawy do Lotaryngji.

Rzad francuski w nocie do Niemiec oświadczył, że zastrzega sobie wydanie od powiednich zarządzeń.

O EKSPRES PARYŻ - WARSZAWA.

Tel. wł. — BERLIN, 5 lutego — Wobec tego, iż Niemcy wstrzymały ruch pociągów komunikacji bezpośredniej Paryż-Warszawa, w dniu wczorajszym poseł francuski w Berlinie złożył w min spraw zagranicznych notę, w której stwierdza, iż pociągi te nie kursują z winy niemieckiej, co jest wyraźnym pogwałceniem traktatu wersalskiego. Art. 367 tegoż traktatu nakłada na Niemcy obowiązek czuwania nad normalnym ruchem kolejowym na terytorjum niemieckim pomiędzy państwami sprzymierzonemi i stowarzyszonemi. Do protestu rządu francuskiego przyłączył się poseł polski, który również złożył w „Auswaertiges Amt“ identyczną notę. H.

DALSZA OKUPACJA.

AW. — PRYŻ, 5 lutego — Według wiadomości z Badenji panuje tam przekonanie, że Francuzi zajmą również Mannheim.

20.000 WAGONÓW WĘGLA.

AW. — PARYŻ, 5 lutego — Pisma donoszą, że w Westfalji znajduje się obecnie 20,000 wagonów, naładowanych węglem. Zostaną one natychmiast odesłane do Francji, po ostatecznem przywróceniu normalnego ruchu w zagłębiu.

„EKONOMICZNA KONTROLA“.

PAT. — BOCHUM, 5 lutego — W miejscowości Sippel w okolicy Bochum Francuzi ustawili artylerję.

—x—

KTO ZAJĄŁ KŁAJPEDĘ.

Tel. wł. — GDAŃSK, 5 lutego — Według relacji prasy niemieckiej, powstańcy, którzy zajęli Kłajpedę są organizacją wojskową, noszącą nazwę „Szaulos Sajunga“ Żelazny wilk. Pozostawała ona pod nadzorem litewskiego min. wojny. Gdy organizacja ta przekroczyła granicę Kłajpedzką, rząd litewski pozornie nie zgadzał się z tą akcją, a uznał dopiero Simonajtisa po dokonanym fakcie zajęcia Kłajpedy. Na ostatnim posiedzeniu kłajpedzkiej „rady stanu“ postanowiono wprowadzić walutę litewską i dążyć do całkowitej unifikacji prawnej z Litwą. H. P.

W PORCIE KŁAJPEDZKIM.

AW. — GDAŃSK, 5 lutego — „Dziennik Gdański“ podaje, że w ostatnich dniach znowu zawinął do portu w Gdyni i stoi na kotwicy wielki pancernik francuski. Dalsza marszruta jego nieznana. Prawpodobną jest rzeczą, że statek uda się do Kłajpedy.

—o—

POMOC FINANSOWA DLA AUSTRJI.

Tel. wł. — LONDYN, 5 lutego — Reuter donosi zWaszyngtonu: Bankierzy amerykańscy wyrazili zgodę na udzielenie Austrji kredytu na odbudowę w sumie 50 miljonów dolarów. ES.

A. W. — WIEDEŃ, 5 lutego — Rokowania londyńskie, dotyczące udzielenia kredytów dla Austrji, rozpoczną się jutro i prawdopodobnie będą ukończone jeszcze w bieżącym tygodniu.

W związku z zamierzonymi kredytami dla Austrji w kołach dobrze informowanych twierdzą, że bank angielski obejmie znaczną ilość bonów skarbowych a grupy finansistów prywatnych wezmą udział pozostałych.

AMERYKA CZEKA NA OKAZJĘ BY POMÓC EUROPIE.

A. W. — BORDEAUX, 5 lutego. — „New York Herald“ donosi z Waszyngtonu, iż Harding oświadczył w komunikacie półurzędowym, że Stany Ziednoczone pod żadnym warunkiem nie mogą się podjąć roli sędziego rozjemczego, w jakichkolwiek sprawach czysto europejskich. Gdyby się jednak zdarzyła sposobność, to rząd amerykański z radością pomoże Europie, — choćby nawet przed zebraniem się konferencji światowej.

Dzienniki sądzą, że nota ta jest odpowiedzią na apel niemieckich orgazizacji robotniczych do senatu amerykańskiego i izby deputowanych.

—o—

SESJA PARLAMENTU ANGIELSK.

Agencja Wschodnia nadsyła nam następującą depeszę:

A. W. — LONDYN, 5 lutego. — Ramsey Mac Donnald zwrócił się w imieniu Labour Party do Bonar Lawa w sprawie przyspieszenia sesji parlamentu.

Partyj Pracy chodzi o otwarcie dyskusji nad sytuacją, wytworzoną przez wypadki w zagłębiu Ruhry.

Wystąpienie Mac Donalda pozostało dotąd bez odpowiedzi

Szczegółową informację o tym podała już „Republika“ na podstawie telegraficznego doniesienia naszego londyńskiego korespondenta (E S) już w sobotę dnia 3 lutego,

Parlament zwołany będzie najpóźniej od 13 lutego. Partja pracy żąda przyspieszenia tego terminu, o jeden dzień.

Po stronie Francji. — BORDEAUX, 5 lutego. Pat. — Donoszą z nowego Yorku: Członkowie American Field-Service zawiadomili prezydenta Milleranda iż w razie potrzbeby staną na nowo po stronie Francji.

Piastowcy o „Piaście".

Niedawno „Republika" wskazywała w dłuższym artykule o odbywających się w łonie „Piasta" fermentach i zmianach. Obecnie możemy wywody te potwierdzić, z oryginalnego piastowskiego źródła. Bo oto ciekawe uwagi o Sejmie zwłaszcza zaś o piastowcach zamieszcza „Kurjer Lwowski" w artykule, podpisanym inicjałami naczelnego redaktora W. J.(ampolski). —

Oto parę urywków:

„Sejm marudzi. Zjeżdża się co pewien czas, by znów się rozjechać na szczodrą ręką wymierzone ferje, jakbyśmy byli w najbardziej uregulowan. stosunkach, gdzie nie wznosić trzeba, nie ratować, lecz jedynie od czasu do czasu coś przestawić, naprawić... — „Piast" ciągle stoi na rozdrożu, paraliżowany walką ścierających się w nim kierunków, unieruchomiony balastem elementów geszefciarskich, bezideowych, wyczekujących i wysługujących się.

Na to, by rząd działał sprawnie, musi Sejm ruszyć z miejsca, musi się wyrwać z marazmu. Stosunki w stronnictwach muszą się wreszcie uporządkować, wyjaśnić. Ludzie muszą się skupiać około programu, nie osób, około idei, nie geszewtów, a treścią polityki musi być tworzenie, a nie przeszkadzanie lub czekanie. Nie wyklarowanie się stosunków w PSL. „Piast" postępujący w nim rozkład ideowy i organizacyjny, staje się zgubny dla Sejmp i państwa. Czekamy już zbyt długo. P. Wiąos musi się zdecydować: na prawo lub na lewo. Nie możemy czekać bez końca. Musi się wreszcie ruszyć z miejsca!".

Należy dodać, że „Kurjer Lwowski" zna doskonale stosunki w „Piaście", jako pismo, przez czas bardzo długoi zbliżone do posła Dąbskiego. O ile sięgają nasze informacje, leaderem opozycji w stronnictwie jest właśnie p. Dąbski, którego ambitna natura nie godzi się z dyktatorskiemi systemami rządów partyjnych Witosa.

—o—

W IRLANDJI.

A. W. — LONDYN, 5 lutego. W Dublinie ponowiły się napady powstańców irlandzkich. Ostatnio zburzono 205 domów.

ZGON JENERAŁA KUROKI.

PAT. — LYON, 5 lutego — Z Tokio donoszą, że jen. Kuroki, zwycięzca w bitwie nad rzeką Yale podczas wojny rosyjsko-japońskiej zmarł, przeżywszy 79 lat.

OSZCZĘDNOŚCI W BUDŻECIE PAŃSTWOWYM.

Jak się dowiadujemy, budżet państwowy na rok 1923 jest obecnie przerabiany w departamencie budżetowym podług ścisłych wskazówek p. ministra skarbu W. Grabskiego z uwzględnieniem daleko idących oszczędności i stałej reorganizacji aparatu państwowego.

Poseł łotewski w Moskwie. MOSKWA, 5 lutego. — A. W. Poseł łotewski w Rosji sowieckiej Feldman wedle informacji prasy już nie powróci do Moskwy. Na jego miejsce ma przyjechać jeden z wyższych urzędników łotewskiego ministerstwa spraw wewnętrznych.

Eserzy w więzieniu. RYGA, 5 lutego. PAT.— Z Moskwy donoszą, że skazani latem ub. roku warunkowo na śmierć eserzy trzymani są w więzieniu w okropnych warunkach. Zwrócili się oni z prośbą do głównego urzędu politycznego i do centralnego komitetu wykonawczego.

ECHA DECYZJI RADY LIGI NARODÓW.

ZDENERWOWANIE I ZMĘCZENIE NA OSTATNIEJ SESJI. SZCZEGÓŁY I OCENA DECYZJI.

A. W. — PARYŻ, 5 lutego. — Ostatnia sesja rady ligi narodów odbyła się naogół **w atmosferze zmęczenia i zdenerwowania, zwłaszcza w sprawach, dotyczących stosunków w Europie środkowej.** Przebijało przedewszystkiem dążenie do **jaknajszybszego zlikwidowania spraw spornych,** których wiele ciągnie się już od roku i dłużej. Dlatego też w tej atmosferze stanowisko przedstawiciela Litwy Sidzikauskasa i posła litewskiego w Paryżu Miłosza, w dążeniach do wykorzystania sprawy pasa neutralnego i spraw mniejszości narodowych, w celu merytorycznego wprowadzenia na porządek dzienny sprawy wileńszczyzny, w chwili, gdy wojska litewskie okupują Kłajpedę, **wywołało wśród członków rady jaknajgorsze wrażenie.**

A. W. — PARYŻ, 5 lutego. — Na popołudniowem, ściśle poufnem posiedzeniu rady ligi narodów omawiano sprawę podziału pasa neutralnego między Litwę Kowieńską a Polskę. Uchwalono przyjąć linję podziału według projektu przedstawiciela Hiszpanji Mauri, z małemi poprawkami na korzyść Polski. Polsce m. in. uchwalono przyznać ostatni odcinek linji kolejowej Grodno-Wilno. Północna część pasa neutralnego, według uchwały rady ligi, przypaść ma Litwie południowa, zostanie podzielona linją poziomą w ten sposób, że Gedroycie i Szyrwinty przypaść mają Litwie.

Decyzję uważać należy terytorjalnie **za niekorzystną dla Polski, bowiem prawie dwie trzecie terytorjum pasa neutralnego przyznano Litwie. — Decyzja przedstawia wszakże inne korzyści ekonomiczne dla Polski, ze względu na przyznanie nam kolei. Doniosłość polityczna decyzji polega na tem, że przesądza ona konfigurację granic województwa wileńskiego i przyczynia się do ustalenia stosunków.**

Hymans oświadczył Sidzikauskasowi, że **rada ligi narodów sprawę pasa neutralnego przesądziła ostatecznie i więcej do niej nie powróci.**

Stwierdzić należy, że Hymans zajmuje naogół w tej sprawie stanowisko życzliwe dla Polski.

NADZIEJE ROSYJSKIE NA KONFLIKT POLSKO-LITEWSKI.

AW. — PARYŻ, 5 lutego — Wystąpienie litwinów wobec rady Ligi narodów wywołało widoczne zadowolenie w tutejszych emigracyjnych kołach rosyjskich. Śledząc z zaciekawieniem rozwój akcji litewskiej emigracja rosyjska przywiązuje do jej powodzenia duże znaczenie, mając nadzieję, że udanie się zapowiedzianego ataku na Wilno pozwoli jej wobec znacznej ilości rosjan w wojsku litewskim zyskać teren, z którego można będzie rozpocząć czynną akcję przeciwbolszewicką.

Tutejsi polityczni działacze rosyjscy, w pierwszym rzędzie kadeci, są zdania, że obecna sytuacja Rosji sowieckiej, pozornie mocna i ustalona, jest w istocie niesłychanie napięta i delikatna i że łatwo będzie przy najmniejszym konflikcie doprowadzić do pożądanego przewrotu.

ZJAZD RZEMIEŚLNIKÓW W KATOWICACH.

KATOWICE, 5 lutego. — Wczoraj odbył się zjazd rzemieślników na który przybyli delegaci organizacji rękodzielniczych z całej Polski. Zjazd odbył się w sali posiedzeń sejmu śląskiego. Zagaił go pos. Sobota, prezes związku rękodzielników śląskich. Imieniem województwa powitał zjazd p. inż. Wojnar, zaś pos. Rudnicki wygłosił referat o aktualnych zagadnieniach organizacji rękodzielnych zagadnieniach organizacji rękodzielniczych w Polsce. Zjazd uchwalił szereg rezolucji, dotyczących tych zagadnień.

ZMIANA NA STANOWISKU SZEFA BIURA PRASOWEGO.

Nominacja p. Wańkowicza na stanowisko szefa wydziału prasowego ministerjum spraw wewnętrznych została już podpisana. P. Wańkowicz w najbliższym czasie obejmuje urzędowanie.

Dotychczasowy szef wydziału prasowego, kapitan Libicki, który wraz z innymi wojskowymi został czasowo przydzielony do ministerjum spraw wewnętrznych, powraca do sztabu generalnego gdzie stoi na czele tamtejszego biura prasowego. Reszta wojskowych odchodzi z ministerjum spraw wewnętrznych w najbliższej przyszłości.

Echa niesłychanej uchwały

studentów Bratniej Pomocy.

—x—

Z Warszawy nadsyłają do „Republiki" następującą odezwę: Koleżanki i koledzy! Na walnem zebraniu tow. Bratniej Pomocy Studentów Politechniki warszawskiej w dniu 9-ym grudnia zapadła uchwała, w myśl której odtąd do Bratniej Pomocy nie mogą być przyjmowani akademicy pochodzenia żydowskiego, obecni członkowie natomiast tej „kategorji" pozostają w zrzeszeniu.

Uchwała ta, pozbawiając część młodzieży polskiej prawa wstępu do Bratniej Pomocy, pozbawia tem samem instytucję tę charakteru reprezentacji ogółu polskiej młodzieży akademickiej.

Przypadkowa większość zebranych, pod wpływem chwilowego nastroju bez dyskusji, popchnięta przez czynniki nieodpowiedzialne, nie wiedząc niemal co czyni, uchwaliła coś, co nietylko urąga podstawowym zasadom demokracji, nietylko gwałci wyraźną uchwałę ogólnoakademickiego zjazdu w Wilnie, ale może się okazać groźne w skutkach dla samego rozwoju zrzeszenia.

Uchwała ta jest rękawicą, rzuconą w twarz całemu akademickiemu obozowi postępowemu. Stan rzeczy, wytworzony przez nią, trwać nie może! Obowiązkiem jest wszystkich tych, którzy się z nim nie zgadzają, walczyć przeciwko niemu! Nie piękne gesty, jak demonstracyjne występowanie z Bratniej Pomocy które w istocie nie są niczem innem, jak małodusznem opuszczeniem rąk, jak tchórzliwą ucieczką z pola walki! Walka, legalna w ramach statutu Bratniej Pomocy, walka w obronie zasad demokracji aż do zwycięstwa, jest naszym moralnym obowiązkiem wobec tych, którzy nadejdą, a którym musimy zapewnić przynależne im prawa!

Wobec tego wzywamy Was, Koleżanki i Koledzy, do wytrwania i skupiania się przy tych, którzy podejmują obronę przed zakusami wrogów demokracji!

W imieniu grupy członków Tow. Br. Pom. Stud. Pol. Warsz.

Marceli Galewski.

Warszawa, d. 27 stycznia 1923 r.

WISŁA WYLAŁA POD KRAKOWEM.

KRAKÓW, 5 lutego — Wskutek opadów atmosferycznych, które się zeszły z roztopami w górach wezbrała nagle Wisła i wystąpiła w nocy z soboty na niedzielę z brzegów, powodując zalew szeregu osad nadbrzeżnych, a przedewszystkiem przyczółka Kąty który został otoczony z trzech stron wodą. Również zalaną została wodą przestrzeń wsi Kryspinów koło Tyńca oraz grunty leżące tuż koło drogi wiodącej do Piekar. Nadto wylało koryto po drugiej stronie Wisły pod wsią Kostrze, leżącą naprzeciwko Przegorzał. Do zagrożonych miejscowości udał się natychmiast wojewoda Gałecki w celu zarządzenia akcji ratowniczej. Zawiadomiono mieszkańców zagrożonych obszarów, że nie grozi im już dalsze niebezpieczeństwo. Pioziom wody na Sole i Wiśle pod Oświęcimiem i Dworami spadł około 40 cm. Spodziewać się należy, że w ciągu dnia dzisiejszego spadnie też woda na Wiśle pod Krakowem.

—o—

Nr. 31. **REPUBLIKA** ŁODŹ 6 LUTEGO 1923

OBRACHUNEK „SKANDALU“.

„Każde zdemaskowanie, zdyskredytowanie, skandal w łonie reakcji, jest niezmiernie ważne, jako wyłom w tamie; szereg takich skandalów, to szereg wyłomów—zerwanie tamy".

W. Nałkowski, „Skandale, jako czynniki ewolucji."

Wyrok na Niewiadomskiego został wykonany, więc możemy już sporządzić bilans tego „skandalu w łonie reakcji" według trafnej nomenklatury zmarłego wielkiego publicysty polskiego Wacława Nałkowskiego. Obrachunku tego dokonać musimy pod kątem widzenia pytania, czy skandal ten jest czynnikiem dalszej ewolucji postępowej naszego społeczeństwa i co należy przedsięwziąć, aby się tak stało. Bo taki rozgłośny „skandal" nie powinien zostać niewyzyskanym. Przeciętny obywatel myśli bardzo powoli i leniwie. Setki mów i artykułów przemijają dla niego niepostrzeżenie lub bezskutecznie. Dopiero gdy się wydarzy jakaś wielka „awantura" o której zmuszony jest czytać i wydać sąd, zaczyna on poruszać mózgiem. Takim skandalem stało się zamordowanie prezydenta Narutowicza przez Eligjusza Niewiadomskiego. Sprawę tę szeroko omawiano zarówno w kraju, jak i za granicą. Już sam ten fakt przyczynił się do tego, że poglądy jednej i drugiej strony znalazły szerokie rozpowszechnienie. Rezultat?

Jak wszelkie stronnictwa oparte na kłamstwie i obłudzie, Chjena okazała się niekonsekwentną i zaplątała się we własnem krętactwie. Naprzód uczyniono z Niewiadomskiego „obłąkańca", ale gdy on sam zdezawuował swych obrońców, pasowano go na bohatera-partjotę. A gdy wydawnictwa chjeńskie uwieczniły jego przemówienie sądowe, i gdy publicystyka chjeńska lizała palce od każdego jego słowa, gdy poczytywała jego złote myśli za „testament" dla narodu, przedstawiła się społeczeństwu w całej nieupiększonej nagości ideologja endecka.

Niewiadomski okazał się idealnym typem szowinisty. A ten szowinizm zdemaskował się jako nieograniczony absolutyzm. Niewiadomski utyskuje, że zamiast jednej głowy rządzi Polską 400 głów, t. j. że Polska posiada parlament i „najżywotniejsze sprawy państwowe oddane są w ręce fornali i pastuchów bydła", czyli że Polska stała się republiką demokratyczną. Takie są rzeczywiście ukryte zapatrywania chjeny kiepsko maskowane obłudnemi frazesami o „złotej wolności". Nie na tem koniec. Jeżeli ta jedna głowa czyli monarcha zechce udawać liczenie się z „opinją ludności" i powołać jakieś ciało doradcze, w rodzaju osławionej Dumy Bułyginowskiej, to zasiadać w niem winna nietylko jedna klasa—stan obszarników i wielkich kapitalistów, lecz także wyłącznie jedna narodowość — panująca. Ten pomysł jest zapożyczony od „istinno-ruskich" na których się wzorują także jego towarzysze ideowi. Jest to pomysł nietylko importowany z Rosji, lecz i działający na jej korzyść. Albowiem, jak sarkastycznie zauważył jeden z dyplomatów, kto pragnie mieć państwo ściśle jednonarodowe, powinien także się kontentować granicami ściśle etnograficznemi. W ten sposób Chjena, która ciągle kokietowała opinję polską swemi dobremi stosunkami w kołach życzliwej dla Polski zagranicy, najbardziej wobec tych kół się skompromitowała. Koła te także orzekły, że w czasie, gdy sprawa granic polskich ma być rozpatrywana na forum międzynarodowem, nie może być faktu bardziej pomyślnego, jak ten, iż prezydent Polski wybrany został głosami nietylko polaków, lecz i obcoplemieńców. Widocznie pod wpływem tych czynników Chjena zmieniła nagle front i prawomocności wyboru drugiego prezydenta Stanisława Wojciechowskiego, już nie kwestjonuje, jakkolwiek wybór ten nastąpił w tych samych warunkach. Jest to pierwsza wygrana skandalu na korzyść ewolucji.

Drugi pomyślny wynik polega na dokonaniu się ewolucji wśród młodzieży. Z lekkiej ręki Chjeny posługiwanie się młodzieżą dla celów polityki partyjnej przybierało u nas zastraszające rozmiary. Było to spekulowaniem na psychologji nietylko uczącej się, ile nieluiąbcej się uczyć pewnej części młodzieży. Porzucenie lekcji z powodu manifestacji protestacyjnej stało się nietylko przy jemnością, lecz i „bohaterstwem" a chęć do bijatyki i awanturowania się stała się sportem „patrjotycznym". W dodatku ideologja endecka była tak przystępna dla mało inteligentnych umysłów a widoki bezkarności nęciły nawet brawurujących tchórzów. Aliści dalszy przebieg wypadków grudniowych pokazał, że nie jest to zabawa tak niewinna i że miłe złego początki lecz koniec żałosny. Bo zaczyna to się niby od niewinnego krzyczenia „precz i niech żyje!" a kończy się na zbrodni zabójstwa lub choćby zniewagi symbolów państwowości polskiej, no i na grubej odpowiedzialności przed sądem doraźnym.

Smutny epilog ruchawki grudniowej okazał się dla młodzieży i jej rodziców pouczającym ostrzeżeniem. Dziś zwolennicy Niewiadomskiego mogą najwyżej uczcić jego pamięć przez odwołanie balu, ale na ulicę już nie wyjdą, a do polityki nikt już wogóle tak prędko młodzieży nie wciągnie.

Istnieje wreszcie najważniejszy moral wypływający ze skandalu chjeńskiego. Chjena, która początkowo odżegnywała się od Niewiadomskiego, w następstwie chciała go wykorzystać politycznie. W tym celu jęła propagować jego idee, jako zbawienne dla narodu, i dążyła do złagodzenia mu kary, może na wet zasadniczo słusznie. Za urzeczywistnienie pierwszego zamiaru posypały się na poszczególnych publicystów chjeń skich represje prasowe. Kary te były śmiesznie lekkie w porównaniu z represjami, stosowanemi względem prasy lewicowej za wykroczenia daleko błahsze. Ale chcąc zapewnić wyuzdaniu słownemu zupełną bezkarność, Chjena poczęła się odwoływać do szczytnych zasad wolności słowa, zasad dotychczas przez nią samą brutalnie poniewieranych. Za wolnością druku weszły na porządek dzienny inne swobody konstytucyjne. Zaprowadzenie stanu wyjątkowego dał asumpt opinji chjeńskiej do wypowiedzenia wielu myśli postępowych na temat przesadnej lękliwości biurokracji na punkcie „ładu i porządku". Zawieszenie „Rozwoju" skłoniło endecję do buńczucznego protestu przeciwko pogwałceniu prawa o zgromadzeniach i sto warzyszeniach. Wreszcie losy Niewiadomskiego nakazały endecji zatroszczenie się dokoła zapewnienia podsądnym maksymalnej sprawiedliwości w naszych sądach. Znalazł się publicysta endecki, który nietylko przemawiał za zaprowadzeniem u nas instytucji przysięgłych w przyszłości, lecz nawet wywodził, że ponieważ w jednych dzielnicach taka instytucja już teraz istnieje, więc sprawę Niewiadomskiego trzeba przenieść do tej dzielnicy.

Wszystkie te światłe zdania w ustach orędowników przemocy i bata brzmiały ocywiście jak lichy żart. Ale słowa te bądź co bądź padły i niejeden dotychczas przez endecję bałamucony obywatel, któremu malowano wszelką wolność jako „bolszewizm", a wszelką niewolę jako nakaz prawdziwie bogoojczyźnianego patrjotyzmu, obecnie nie wątpliwie przejrzał na oczy. Któż wie, czy nie w tym celu, w obronie praworządności wystąpił na łamach prasy endeckiej stary postępowiec i wolnomyśliciel a zarazem stary... ironista, Aleksander Świętochowski.

Okazję tę powinna wykorzystać lewica. To nic, że według wrzasków prawicy wszelkie dziejące się jeszcze w Pol sce bezprawia mają być dziełem lewicy. Przyznajmy jej na chwilę, że ma rację. Ale trzymajmy ją za słowo i zniewolmy ją, by z wolnościowych swych tez wyciągnęła należyte wnioski. Mamy konstytucję, która pozostaje martwą literą, dopóki nie będą opracowane odpowiednie ustawy. Otóż skorzystać należy z opozycyjności prawicy, ażeby przeprowadzić ustawy w duchu jej teraźniejszych postępowych wywodów. Wtedy skandal prezydjalny stanie się najważszym czynnikiem ewolucji.

Admonitor.

LISTY Z ROSJI.

W ŚPICHRZU EUROPY

GDZIE DZIECI UMIERAJĄ Z GŁODU.

Pociąg z Charkowa doOdessy wlecze się przez dwa dni i dwie noce i przejeżdża przez najgorsze okręgi głodowe wygłodzonej Rosji. Przed wojną słynęła ta okolica z żyznej gleby i nazywano ją śpichrzem Europy, dzisiaj zaś Czarne Morze rozbija swe fale o opustoszałe wybrzeża, a jedynym statkiem w porcie jest okręt amerykański „Relief Comission", naładowany zbożem dla głodnej ludności. Blokada Rosji trwa od 1914 roku, rozpoczęta przez niemców i turków, kontynuowana przez anglików i francuzów a ostatecznie przez ekonomiczne i finansowe skutki siedmioletniej wojny i walki społecznej. Oczywista rzecz, że wielki port jak Odessa musiał bardzo ucierpieć wobec tak katastrofalnych warunków. W Odessie bawi obecnie misja Nansena, którą kieruje żona konsula niemieckiego, pani Hahn, miałam dzięki jej dobroci okazję zwiedzenia misji.

Zaprowadzono nas najpierw do tamiej kuchni, mieszczącej się w dawniejszym teatrze a wydającej dziennie siedemset porcji zupy wygłodniałym dzieciom. Otrzymują one pozatem tran i to skromne pożywienie podtrzymuje ich wątłą egzystencję.

„Nie wiemy jednak, jak długo będziemy mogły prowadzić tę kuchnię" tłomaczyła mi zmartwiona kierowniczka. Dzień był zimny i około dwudziestu dzieci siedziało marznąc na schodach teatru. Były to dzieci bezdomne, żyjące w ruinach Odessy. Jakiś mały chłopczyk, odziany w łachmany, przez które przeświecało jego nędzne ciało, płakał gorzkiemi łzami. Inny chłopiec, całkiem nagi, leżał przykryty starym workiem i oddychał ciężko. Na moje zapytanie odpowiedziano mi, że umiera na tyfus i że został wydalony ze szpitala, gdyż stan jego był beznadziejny, a łóżko potrzebne dla innego chorego. Jakaś młoda kobieta zbliżyła się do nas podczas tej rozmowy, niosła ona niemowlę owinięte w podartą chustkę i błagała nas, abyśmy zabrali jej dziecko i ocalili przed śmiercią.Lekarz pracujący w misji, zaproponował mi następnie odwiedzenie dzielnicy fabrycznej, w której podczas lata czterdzieści tysięcy ludzi umarło na cholerę, tyfus i z głodu (obecnie epidemja cholery jest uśpiona, lecz obudzi się zapewnie na wiosnę). Przeszliśmy przez miasto ruin, domów zburzonych przez rabunki i plądrowania. Ludność w braku opału posługuje się drzewem zrabowanem z framug okiennych, ścian i dachów, a deszcz i wiatr kompletują destrukcyjne dzieło, tak, iż obecnie Odessa jest jedną górą ruinowisk. Wśród zgliszcz i zwalisk ludność wymiera. Zwiedzając dom za domem przekonałam się o panującej tam bezgranicznej nędzy. W pewnej piwnicy ujrzałam umierającą na suchoty kobietę, obarczoną pięciorgiem małych dzieci, wygłodniałych i wylęknionych; ojca ich zgładziła ze świata cholera a sieroty odżywiane są obecnie przez misję, lecz oczywiście niedostatecznie. Winnym zrujnowanym domostwie mieszkała umierająca stara kobieta, otoczona wiankiem wnucząt-sierot, głodnych i przeraźliwie brudnych. Gdy lekarz do chorej przemówił, odpowiedziała mu tylko: „Niema Boga" i powtórzyła te słowa kilkakrotnie monotonnym i beznadziejnym głosem,. W mieszkaniach, które pozatem zwiedziłam przedstawił mi się wszędzie ten sam obraz nędzy i rozpaczy, z mniej lub więcej jaskrawemi warjantami. Nazajutrz kierowniczka misji zaprowadziła mnie do najwytworniejszej dzielnicy Odessy. Rząd znacjonalizował domy i przerobił na „miasto dzieci". Dziesięć tysięcy sierot mieszka tam w pięknych willach budowanych przeważnie w greckim lub włoskim stylu. Umieszczono dwadzieścia pięć dzieci w każdej willi; bawią się one na obrośniętych różami pogolach i w cienistych ogrodach wśród cyprysów i laurusów.

Dzieci są ugrupowane według narodowości: rosjan, białorusinów, ukraińców i polaków. Pozatem są ugrupowane według rozwoju umysłowego i zdolności; dzieci o skłonnościach artystycznych otrzymują wykształcenie specjalne w zakresie muzyki, malarstwa i literatury, a dzieci wygłodzone podlegają skrupulatnemu leczeniu i badaniom. Na pierwszy rzut oka wydaje się więc, że plan ten jest doskonały w założeniu i dobrze przeprowadzony, a jednak przy bliższej analizie okazuje się, że tylko fasada gmachu jest błyszcząca i ponętna. Dzieci mają bowiem wygląd zmęczony i oczy wpadnięte, nie są stanowczo dostatecznie odżywiane, gdyż rząd karmi je tylko raz dziennie! Pościeli, ręczników i mydła wogóle nie posiadają. W takich warunkach trzeba przedewszystkiem podziwiać zespół nauczycielski, który bez zmęczenia, bez zniechęcenia walczy z cichem bohaterstwem o utrzymanie cywilizacji i kultury.

Jak przewidywała smutnie kierowniczka misji, zamknięcie misji okazało się ostatnio konieczne z powodu braku funduszów, lecz dr. Nansen zapewnił mnie w tych dniach, że dzięki otrzymanej nagrodzie Nobla oraz darom duńskim będzie mógł niebawem ponownie otworzyć wrota przytułku dla zastępów wymierających w Odessie dzieci.

E. A.

ZAMACH NA STAMBULIŃSKIEGO.

PAT. — SOFJA, 5 lutego Wczoraj wieczorem podczas galowego przedstawienia w teatrze pewien osobnik rzucił bombę do loży, w której znajdował się prezydent min. Stambuliński wraz z kilkoma ministrami. Bomba eksplodowała nie powodując ofiar w ludziach. Szkody materjalne są nieznaczne. Przedstawienie przerwano.

TRZĘSIENIE ZIEMI.

PAT. — LONDYN, 5 lutego — Do dzienników tutejszych donoszą z Nowego Jorku o gwałtownem trzęsieniu ziemi, jakie nawiedziło w ostatnich dniach wyspy „Sandwich" wyrządzając olbrzymie straty. Kilka miast uległo częściowemu zburzeniu. Liczba ofiar nie została dotychczas ustalona. Wszelka komunikacja z wyspą Samoa została przerwana.

Z PARLAMENTU FIŃSKIEGO.

PAT. — RYGA, 5 lutego — Z Helsingforsu donoszą; że prezydentem fińskiego parlamentu został wybrany Wirkunen (blok koalicyjny) wiceprezydentami: Wuoliki (socjal-demokrata) i Ladespo (agrarjusz).

SPRAWA PASA NEUTRALNEGO.

Wczoraj rano odbyło się posiedzenie komitetu politycznego rady ministrów, na którem omawiane były sprawy objęcia przez Polskę części pasa neutralnego, przyznanego Polsce na mocy decyzji rady Ligi narodów w dn 3 bm.

ROZBROJENIE NARODÓW.

10 bm. odbędzie się w Genewie posiedzenie komisji rozbrojeniowej Ligi narodów.

Polskę reprezentować będzie Zdzisław ks. Lubomirski. Prawdopodobny jest również udział Janusza ks. Radziwiłła, b. delegata na konferencję rozbrojeniową w Moskwie.

—x—

HANDEL POLSKO-SZWAJCARSKI.

W pierwszem półroczu r. z. wywóz z Polski do Szwajcarji wynosił 2,552,000 fr. (w tem produktów spozywczych za 449,000 fr., węgla i przetworów naftowych za 1,657000 fr.). Przywóz ze Szwajcarji do Polski wynosił 3,693,000 fr. (w tem wyrobów z jedwabiu za 2,351,000 fr.).

ST. KEMPNER-BĄDKOWSKA.

Książka żeglarza.

Józef Conrad Korzeniowski: „Fantazja Almayera (Almeyer's Folly). Opowieść o wschodniej rzece. Z upoważnienia autora tłumaczyła Aniela Zagórska, zdobił graficznie T. Gronowski. Warszawa. Tow. Wyd. „Ignis".

Pod wysokim protektoratem Stefana Żeromskiego przestępuje oto próg piśmiennictwa polskiego jeden z udzielnych książąt literatury europejskiej, w dalekiej panujący stronie, mimo, że z Polski wiodący ród — Józef Conrad Korzeniowski. W pięknem tłumaczeniu Anieli Zagórskiej, w szlachetnem ujęciu graficznem T. Gronowskiego ukazała się pierwsza książka Conrada, napisana w języku angielskim w r. 1889, ogłoszona w 1895 r. i rozpoczynająca długi szereg jego powieści, który w tej samej kolei wystąpi teraz po polsku w zapoczątkowanem przez dzieło niniejsze zbiorowem wydaniu pism tego autora. „Należy dołożyć wszelkich starań" — pisze Żeromski w przedmowie do pierwszego tomu — „ażeby to zbiorowe wydanie było godnem nas, literatów polskich pozdrowieniem wielkiego twórcy z tej ziemi, gdzie stała jego kołyska".

Tak jak życie jego, podobnie i jego dzieła dalekie są od ojczyzny. Jako syn wygnańca, skazanego za udział w powstaniu 63 roku, spędził dzieciństwo na Syberji, a powróciwszy do kraju i skończywszy w Krakowie gimnazjum, porzucił Polskę na zawsze, opanowany rozbudzoną przez lekturę, żądzą podróży i przygód. Postanowiwszy oddać się służbie marynarskiej, wyjechał do Marsylji, a potem do Anglji. Odtąd, w ciągu dwudziestu lat, płynął na różnych statkach, żeglował po wszystkich morzach, zrazu jako prosty majtek, wkońcu jako wysoki oficer marynarki handlowej. Powieści jego powstały podczas tych wędrówek jako ich artystyczny wtór. Tematem, środowiskiem, ujęciem zwłaszcza — obce są literaturze polskiej, która rzadko opisywała morza, lądy i rasy, i która nigdy nie ogarniała ich, jak Conrad, spojrzeniem pogodnem, rozmiłowanem beztrosko w nieprzebranym cudzie ich niepojętej odrębności. Sienkiewicz i Sieroszewski, jedyni przedstawiciele naszej powieści egzotycznej patrzą na daleki świat — na oceany, wyspy, lasy podzwrotnikowe, stepy, rzeki, tajgi, puszcze i tundry, bezmiernie smutnem okiem swych bohaterów-wygnańców, stęsknionych za inną przyrodą, niż ta, którą ich wbrew woli otoczono. Rzeczywistość, wśród której żyją, jest im wewnętrznie obca, choć czują jej potęgę i krasę. Bohaterowie tych powieści, to błąkający się po wszystkich drogach kuli ziemskiej tułacze-potępieńcy, odgrodzeni własnem cierpieniem od reszty świata. (Wyjątek stanowi para dziecięca w „Pustyni i w Puszczy" Sienkiewicza, właśnie dlatego, że chodzi tu o dzieci, nie o dorosłych). Jeśli egzotyczność w literaturze polega na tem, że opisywane środowisko jest odległe i obce nie dla czytelnika, bo ten istnieje równocześnie na obu półkulach, lecz dla autora i jego bohatera, to powieści Sienkiewicza i Sieroszewskiego są jedne z najbardziej egzotycznych na świecie. Bo gdy egzotycznym można jeszcze nazwać świat podróżujących literatów Lottiego, albo dyplomatów i oficerów Farrera, którzy rzuceni w głębię dalekich lądów, zachowują się wobec każdej pozaeuropejskiej cywilizacji jak snobistyczni widzowie, lub inteligentni smakosze, jeśli egzotyczne są podróże Ewersa traktującego prastare kultury z niemiecką butą i wywyższaniem się typowego imperjalisty („Indien und Ich"), to w żaden sposób określenie to nie stosuje się do książek Jacka Londona, gdyż bohaterowie nie są to cudzoziemcy, przeżywający ekscentryczne wrażenia w obcych prajach, lecz tubylcy, żyjący swem powszedniem, a dla nas tak dziwnem życiem. Nie jest również egzotyczną powieść Conrada, choć przenosi nas na wyspy Indyjskie, między ludność malajską. Bo proszę tylko posłuchać: Almayer, „jedyny biały człowiek na wschodnem wybrzeżu", ma dom i skład towarów nad brzegiem rzeki Pantai. Ożenił się dla majątku, a nie bez wstrętu z malajską dziewczyną, przybraną córką jednego z nich „króla mórz". Pożycie Almayera z nienawidzącą białej rasy żoną jest piekłem, a gdy ani majątek żony, ani stosunki wpływowego teścia nie są w stanie zapewnić mu karjery, gdy walka o byt staje się coraz trudniejsza wśród zawiści i intryg ze strony tubylczych konkurentów — dom jego i biuro stają się powoli ruiną, choć on sam marzy ciągle o potędze i złocie. Nadzieję całą pokłada w Ninie, pięknej jedynaczce, którą wychowuje w mieście, w europejskim pensjonacie, pragnąc ocalić w niej jedyną wartość, jaka mu pozostała — wyższość białej rasy. Lecz pewnego dnia Nina powraca do nędznego, zaniedbanego domu ojca, ponieważ obrażono ją i upokorzono, wypominając jej malajską krew. Odtąd poczyna nienawidzieć białych ludzi i ich obłudnej kultury, a pod wpływem matki-czarownicy wzbiera w niej pogarda dla ojca, gdyż widzi w nim typ osłabiony przez kulturę, odarty z istotnego dostojeństwa, odwagi i pełni. Ojciec, uwielbiając córkę, nękany jest zanikiem jej miłości, a niepowodzenia coraz nowe pogrążają go wciąż głębiej w istnienie beznadziejne, aż wreszcie uderza w niego cios najdotkliwszy: Nina ucieka z młodym bohaterem malajskim.

Walka białego człowieka o zachowanie swej rasy została przegrana. Zatryumfowała krew inna, mocniejsza snać i gorętsza, bardziej słona i bardziej krwawa. Almayer nie może pogodzić się z miłością Niny do ciemnoskórego i nie może jej wybaczyć zdrady, popełnionej na najdroższych uczuciach i marzeniach ojca i szuka w opium zapomnienia o swem jedynem dziecku. Zapomnienie to przychodzi po latach wraz ze śmiercią.

Taką jest Fantazja Almayera i taki jej żałosny koniec. Aliści nietylko fabuła, chwilami silnie dramatyczna, wypełnia tę książkę. Nadewszystko wypełnia i przepełnia ją głęboki rytm życia, sennego i okrutnego zarazem, jak sama przyroda podzwrotnikowa, kołysząca się w równy takt zwycięstwa i klęski, siły i niemocy, rozkwitu i śmierci. W tym odwiecznym dwurytmie jest tragiczna walka między Almayerem a Niną, walka, tocząca się tajemniczym nurtem podświadomych instynktów i czuć, jednem zaledwie taktem nieustannego tętna, które bije nieprzerwanie w przypływie i odpływie morza, w miłości i nienawiści ludzkiej, w burzy i ciszy lasów dziewiczych. Szum rzeki Pantai ogarnia całą tę wieczystość ziemskiej i ludzkiej doli, niosąc ją w przeczysty bezkres czasu. Na tle szumu owego, stanowiącego muzyczne tło powieści, postacie i wypadki rysują się jak rzeczy wyraziste, lecz dalekie. Patrzy na nie twórca z perspektywy wieczności, nie darząc sympatją nikogo, jednakowo litośny i wzgardliwy dla nieszczęsnego niedołęgi Almayera, jak dla jego zręcznych a podłych wrogów, z jednakowym krytyzmem i z jednakiem pobłażaniem traktujący dwie wrogie rasy, ponieważ i tu i tam spostrzega podłość, namiętność; chęć zysku, miłość. Okiem mężnem i hartownem bywałego żeglarza, co żyjąc podziwem, nie zna zdziwienia, mierzy świat Józef Conrad Korzeniowski.

Tę beznamiętną, niewidzianą u nas poezję, na morzu zrodzoną, przywiał do Polski „wiatr od morza" i złożył w dłonie pisarza, który u nas po latach powitał pierwszy poetyckiem pozdrowieniem jego odrodzeńczy pow[...] Z rąk Stefana Żeromskiego pu[...]czność, a zwłaszcza młodzież pols[...] której część przygotowuje się już [...] szkole morskiej w Tczewie do żeg[...]skiego żywota, z wdzięcznością p[...]mie cenny dar, „Fantazję Almayer[...] książkę żeglarza.

—o—

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Miejski. Dzisiaj dla zrzeszeń rob[...]niczych wspaniały dramat R. Rollanda „M[...]turi" („Wilki") z pp. Sarneckim, Wojciech[...]skim, Tańskim, Pilarskim i Rakowskim w [...]lach głównych.

W piątek bież. tygodnia znakomity art[...] teatrów warszawskich Stefan Jaracz wys[...] po raz pierwszy w jednej z najlepszych kre[...] swoich w świetnej komedji angielskiego dra[...]turga Galsworthy'ego „Gołębie serce".

Poranek literacki, poświęcony najmło[...] poezji polskiej. Dzięki pomysłowości i nie[...]dowanej inicjatywie kierownika literackiego T[...]tru Miejskiego, poety Józefa Wittlina — po [...]regu ciekawych poranków, poświęconych tw[...]czości Wyspiańskiego i ostatnio Szekspira [...] teatrowi Elżbietańskiemu, o którym tak bar[...] mówił Wilam Horzyca — w niedzielę n[...]szą publiczność łódzka będzie miała mo[...] spędzić mile poranek, poświęcony najmło[...] poezji polskiej. Inicjator, Józef Wittlin, wy[...]sisi konferencję o Nowej Poezji, illustro[...] recytacjami. Program zapowiada się niepo[...]licie, bo udział w nim biorą najwybitniejsi [...]tyści. W pierwszym szeregu wymienić n[...] artystę „Reduty' Stefana Jaracza, najlepsz[...] odtwórcy wierszy nowoczesnych. P. Jaracz [...] recytuje „Szczurów" J. Tuwma, dedykowan[...] mu przez autora i „Rachunek" tegoż (z [...] niego zbiorku poezji Tuwima), oraz p[...] „Pociąg utęskniony" Jarosława Iwaszkiew[...] Następnie, p. Leonja Barwińska, posiadająca [...]pospolity instrument wokalny i niezwykłą [...]telność w oddaniu rzeczy heroicznych za[...]tuje poemat Lechonia „Mochnacki" i wz[...]jącą „Odę prowincjonalną" Wierzyńskiego [...] Roman Tański odczyta szereg nowych w[...] An. Słonimskiego: — „List z podróży", „K[...]sanka"; „Rozmowa" oraz „Koniki karuzeli" [...]tolda Wandurskiego (z cyklu „Łódź"). — [...] Wittlin wprowadzi na estradę młodego p[...] łódzkiego, tak świetnie się zapowiadającego M[...]czysława Brauna i zarecytuje urywek z [...] poematu niedrukowanego jeszcze p. t. „W[...]szawa". Na zakończenie kierownik literacki p[...]ranku przeczyta kilka wierszy z własnych „H[...]nów" — „Grzebanie wroga" i „Ból drzew[...] Jak widzimy program zapowiada się świet[...] nie wątpimy przeto, że poranek niedzielny w[...]dzi zainteresowanie wśród miejscowych m[...]śników poezji.

MIKOŁAJ GUMILOW.

Djabeł leśny.

—x—

(Z cyklu: „Cień od palmy").

NOWELA.

I.

Wśród gęstych zarośli rzeki Senegal przebiegał wesoły wiatr poranny, zmuszając do szumnego falowania jeszcze nie spopielone słońcem podzwrotnikowem trawy i wywołując dreszcz lękliwy wśród plamistych żyrafów wysmukłych, idących do poju. Brzęczały wielkie żuki złociste, różnokolorowe motyle wydawały się kwiatami, podrzuconemi w powietrze i zadowolone hipopotamy ryczały, zanurzając się w szlam ciepły bagnisk nadbrzeżnych. Radość poranka biła w całej pełni; gdy jadowita żmija czarna, nie wiedząc właściwie po co, po prostu w przystępie chwilowej złości, ukąsiła ogromnego starego pawjana, który dawno już porzucił stado swe i wałęsał się po lasach, jako samotny rozjuszony włóczęga. Zaszczekał wściekle, porwał ciężki kamień i pogonił za żmiją, lecz wkrótce zatrzymał się, postanowił bowiem poszukać raczej trawy, której właściwości lecznicze z pośród wszystkich zwierząt znają tylko psy i ich krewni dalecy pawjany. Znany był mu oddawna parów osamotniony, więc nie wątpił co do swego ratunku, jeżeli tylko nie rozlał się strumień leśny i nie oddzielił go od celu upragnionego.

W każdym bądź razie, należało spróbować, więc pawjan, utykając z porykiem złośliwym na chorą łapę, ruszył w drogę. Na łoskot kroków jego zwierzęta drobne pochowały się do nór, a ogniste flaminga stadami krążyły nad lasem, wylatując z nad jezior milczących. Raz nawet spóźniona pantera stanęła na czatach i już wygięła grzbiet swój atłasowy do skoku, lecz ujrzawszy, z kim ma do czynienia, wskoczyła z gracją na drzewo i udała, że się do snu układa. Nikt nie śmiał przeszkadzać rozjuszonemu włóczędze leśnemu w jego biegu szalonym i wkrótce przez gęsto splecione gałęzie zamajaczyła przed nim sinawa wstęga wody. Lecz był to już nie znany mu strumyk leśny, a kotłujący potok mętny w pianie i bluzgach niosący ku morzu palmy podruzgotane i trupy zwierząt. Obawy pawjana nie były płonne: deszcze zimowe dokonały swego. Co prawda, bliżej ujścia były brody, które można było przebrnąć nawet podczas burz najstraszniejszych. Zrozumiawszy, że tam jedyny dla niego ratunek, strwożony pawjan znów ruszył w drogę. Na zwierzęta jad żmiji działa powolnie, więc pawjan tymczasem wyczuwał jeno niewyraźnie ów charakterystyczny pęd do rzucania się i tarzania po ziemi. Noga ukąszona bolała go nieznośnie. Lecz bliskie już były upragnione brody, już widać było złom skalny, podobny do bawoła śpiącego, który leżał tak, że wskazywał miejsce brodów i pawjan przyśpieszył kroku, gdy nagle stanął i drgnął wściekły ze zdumienia. Mistrzowsko złożone pnie drzewne tworzyły szeroki i dość wygodny most, po którym poruszał się nieskończony tłum ludzi i zwierząt. Gdy się przyjrzeć uważniej, można było dostrzec, że tłum jest doskonale podzielony na zgrabne oddziały.

Za czterema rzędami słoniów, zakutych całkowicie w bronz i miedź błyszczącą, kroczył oddział włóczników, silnych i zgrabnych, o tarczach pozłacanych i o złotych ostrzach włóczni. Dalej wolno i ciężko szedł nosorożec, oplątany masywnemi łańcuchami srebrnemi, które czarni niewolnicy naciągali z obydwu stron tak, by mógł się poruszać tylko naprzód. Dalej na rumaku czystej krwi cwałował dowódzca oddziału, otoczony tłumem pomocników, przeważnie młodzieńców z rodzin bogatych, wyperfumowanych i wyszminkowanych. Pod ich opieką jechało grono dziewcząt i kobiet, które siedziały miast siodeł w misternie sprządzonych koszach. Cały pociąg zamykały wozy z namiotami, zapasami żywności i przedmiotami zbytku. Koło nich uwijali się niewolnicy. Potem wszystko to znów zaczynało się od początku. Oddział sunął za oddziałem i trudno było orzec, ile ich przeszło właściwie, a ile jeszcze kryło się w gęstwinie leśnej. Wszyscy ludzie, prócz niewolników, mieli skórę koloru jasno-żółtego, o tym szlachetnym odcieniu, który wyróżnia obywateli Kartaginy wśród innych mieszkańców Afryki. Wspaniałe stroje, moc złota i srebra, namioty jedwabne i nosorożce więzione wykazywały bogatctwo i dostojność przywódcy tych oddziałów. Istotnie, piękny Hanno, brat Apolina, jak nazywali go pochlebcy greczynowie, był władcą pierwszym, pierwszego sławą miasta Kartaginy. Obecnie, w towarzystwie całego dworu, jechał ku rzece tajemniczej, ku Senegalowi, z którego brzegów jemu, zarówno jak i przodkom jego, z dawien dawna zwożono kamienie drogocenne, ptaki zadziwiające i najlepsze słonie bojowe.

Pawjan rozumiał, że zginie, jeśli będzie czekał na koniec pochodu, i ogarnęła go szalona trwoga. Trwoga stopniowo przeszła w dziką wściekłość, kiedy to oczy powleka błona czarna, pięście zaciskają się z siłą okropną, a zęby s[...]me znajdują wroga. Gdy poczuł, że [...]to nawiedza, spróbował opanować s[...] — lecz było zapóźno. Mgnienie oka — [...]skokiem potężnym dopadł szyi jedn[...] z przejeżdżających koni, który stanął [...]ba, rżąc przeraźliwie z nagłego strach[...] i wściekły pomknął do lasu. Siedz[...] na nim dziewczyna chwyciła kurcz[...] za grzywę, by nie upaść podczas te[...] szalonego galopu. Ubrana była w c[...]wone szaty jedwabne, a piersi jej na[...]ściągnięte były, zwyczajem rodzin b[...]gatych, siatką plecioną ze złotych n[...] Twarz jej młodociana i dumna, byłab[...] piękna, gdyby oczy nienaturalnie roz[...]te i blade wargi nie czyniły z niej w[...]lonego przerażenia. I koń był zgrab[...] drogi, o błękitnych żyłach, co prześw[...] cały przez jego skórę białą; widać by[...] że mógłby uciec od każdego wroga, g[...] by wróg ten nie siedział mu na grzbiec[...] Bieg konia stawał się coraz wolniejszy [...] wolniejszy, kilka razy potknął się i w[...]szcie, ciężko jęknąwszy, upadł. Gar[...] miał przegryzione przez to zwierzę s[...]szliwe. Wraz z nim padali i jeźdźcy je[...] lecz [...] Dziewczyna wskoczyła szybko, ucieka[...] przerażenia nie będąc w stanie przy[...] przylgnęła plecami do drzewa, p[...] minając posąg z kości słoniowej, staw[...]ny zwykle w świątyni Isztar. Pawjan [...]nął na czworaki i zaryczał ochryp[...] Gniew jego znalazł ujście w śmierci [...]nia i chciał już śpieszyć po swą tra[...] leczniczą, lecz przypadkowo rzuciw[...] okiem na dziewczynę, zatrzymał s[...] Przypomniał sobie młodą murzynkę, k[...]rą pojmał niedawno w lesie samą i to [...]ki i płacz co zrywały się z jej warg, p[...] czas gdy on bezwstydnie napawał [...] jej ciałem.

(D. c. n.)

Wiadomości bieżące.

LUTY 6 WTOREK	Dziś: Doroty p. m. Jutro: Romualda op.
	Wschód słońca o g. 6.15
	Zachód o g. 3.43
	Wsch. księżyca 7.32
	Zachód o g. 7.54 r.
	Długość dnia 8.58
	Przybyło dnia 1.47

Rocznica pożaru przędzalni widzewskiej manufaktury. W dniu dzisiejszym mija rok od czasu zupełnego spłonięcia przędzalni widzewskiej manufaktury, która posiadała 56,000 wrzecion. Zarząd firmy zdołał w przeciągu roku nie tylko wybudować nową przędzalnię, ale uruchomić przeszło 60,000 wrzecion na ogólną ilość 110,000. Przędzalnia pracuje obecnie na trzy zmiany i produkcja wynosi około 20 proc. więcej niż przed pożarem.

Pozostała ilość wrzecion uruchomiona będzie w marcu, elektrownia zaś, posiadająca sprawność na 6000 kilowat—w ciągu bież. miesiąca.

Osobiste. P. Hilary Gliksman otrzymał na Uniwersytecie warszawskim, stopień doktora medycyny.

Z wydziału oświaty i kultury. Wydział oświaty i kultury skierował do prelegentów, wykładających na miejskim uniwersyt. powszechnym okólnik, w którym uprasza o nadsyłanie do wydziału tematów z dziedziny literatury, historji społecznej itp. W dniu 9-tym lutego odbędzie się w wydziale oświaty i kultury konferencja prelegentów, wykładających na uniwersytecie powszechnym. Celem konferencji będzie umówienie programu działalności ich wykładów w drugim półroczu. (bip)

Z instytutu nauczycielskiego T. N. S. S. W. W dniu 31 stycznia zakończone zostało pierwsze półrocze w instytucie nauczycielskim. W okresie od września odbyło się ogółem 3 wykłady dla nauczycielstwa szkół powszechnych, średnich, oraz słuchaczy filozofji.

W dniu wczorajszym rozpoczęło się 2-gie półrocze. Prócz kursu dwuletniego i rocznego, gdzie jest program przewidziany przez ministerstwo W. R. i O. P. Zgłoszono jeszcze około 70 wykładów tygodniowo. Z wielu wykładów mogłaby korzystać publiczność gdyż można się zapisywać nawet na pojedyńcze wykłady. Należy zaznaczyć prelekcje dra Odżywolskiego (dynamika psychopedagogiki filozofja współczesna), dyr. Michajdy (kierunki w szkolnictwie), Buzego filologja klasyczna) Kalisza, Cypsa, Donosza i Gorczykowskiego (literatura i język polski) Stojanowskiego i Żakowskiego (historja) Jurczyńskiego (gieografja) i dra Śliwińskiego (hygiena).

W tem półroczu wprowadzono również wychowanie fizyczne i śpiew. Poczynione starania, by pozyskać na cykle wykładów siły zamiejscowe, narazie nie dały rezultatu, a to z powodu silnego przepracowania profesorów wszechnic polskich. (bip)

Zjazd prokuratorów. Dnia 12 bm. odbędzie się w gmachu min. sprawiedliwości zjazd prokuratorów przy sądach apelacyjnych na ziemiach Rzplitej w celu ustalenia jednolitości w postępowaniu urzędów prokuratorskich. W sobotę d. 3 bm.

Rehabilitacja. Za rzekomo nienależyte pełnienie obowiązków służbowych został zwolniony w marcu 1921 roku p. St. Górnicki, pracownik Komitetu tanich kuchni, sprawa zaś jego przestępstw służbowych z art. 639 K. K. została skierowana do prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Łodzi.

Przeprowadzone przez prokuratora dochodzenie wykazało brak dostatecznych poszlak inkryminowanego p. Górnickiemu przestępstwa, wobec czego wydział karny sądu okręgowego w Łodzi na posiedzeniu gospodarczem w dniu 25 listopada 1922 roku postanowił rzeczoną sprawę na zasadzie art. 227 U. P. K. umorzyć.

Stwierdzając powyższe, magistrat m. Łodzi uznaje, iż wskutek niesłusznego oskarżenia została p. Górnickiemu wyrządzona krzywda moralna i dlatego postanowił ogłosić niniejszy komunikat w prasie i wynagrodzić mu szkody straty, poniesione z tego tytułu.

Rozłam u marjawitów. W niedzielę 4 bm. po trzykrotnym ogłoszeniu o wyborze nowego proboszcza parafji marjawickiej w Zgierzu w miejsce ks. Pągowskiego, który tworzy kościół narodowy polsko-katolicki na propozycję biskupa marjawickiego ks. Gołębiowskiego, wybrany został proboszczem parafji marjawickiej w Zgierzu ks. Gromulski z Łodzi. Podobno ks. biskup zaproponował parafjanom tylko tego jednego kandydata.

Ks. Pągowski odprawia modły w domowej kaplicy.

Od 3 tygodni policja piesza i konna pilnuje porządku w tej parafji. (bip)

Z Czerwonego Krzyża. Polski Czerwony Krzyż uprasza o wpłacanie do biura (Piotrkowska 96) w godzinach między 9—3 pp. należności za nadesłane bilety na maskaradę w dniu 1-go lutego br.

Godne poparcia. Dnia 10 bm. rada patronacka opieki społecznej urządza w sali Helenowa wielką maskaradę ludową, w celu zebrania funduszu na dom pracy dla opuszczających więzienia. Przewidywane są liczne atrakcje i niespodzianki. Przygrywać do tańca będą dwie orkiestry. Początek zabawy o godz. 9-ej wieczorem. Bilety sprzedawane są w lokalu zw. zaw. prac. miejskich (Piotrkowska 53), codziennie od godz. 5—7 pp.; w dniu zabawy przy wejściu.

Należy przypuszczać, że łodzianki i łodzianie udzielą wydatnego poparcia szlachetnemu celowi wyrwania b. więźniów ze szponów nędzy i przestępstwa.

—x—

Kronika policyjna.

Ładny dozorca. Od dłuższego czasu w fabryce Ajzenbacha przy ul. Zgierskiej 8, dokonywano systematycznej kradzieży przędzy. Okazało się, że dozorca Ignacy Strumiński był współsprawcą tych kradzieży, gdyż za pomocą swej córki 16-to letniej Leokadji wynosił przędzę z fabryki.

Onegdaj zatrzymano ją podczas tego, gdy usiłowała wynieść 125 szpulek przędzy z fabryki. Niesumiennego dozorcę oraz córkę zatrzymano.

Walka z brudem. Pociągnięto do odpowiedzialności piekarza Zapędowskiego zam. przy Bałuckim Rynku 8, za niehygieniczny wypiek chleba. Chleb skonfiskowano. bip.

Kradzieże. Benny Rosenbaum, dzierżawca bufetu w teatrze „Scala"' zameldował o systematycznej kradzieży z bufetu likierów i papierosów na sumę 2 miljonów mk.

—o—

KTO PRZYJECHAŁ DO ŁODZI.

Hotel „Europejski". M. Rojchel z Krzemieńca, J. Chiver ze Lwowa, Z. Folk ze Lwowa, A. Hałanicznik z Łucka, T. Zajf z Kalisza, M. Zwański z Warszawy, W. Szumiński z Kutna.

Hotel „Polonja" A. Rostkowski z Warszawy, J. Rostkowska z Warszawy, S. Kosiniewicz z Nowo-Radomska, S. Stępień z Nowo-Radomska, B. Zalewski z Warszawy, N. Szczeciński z Włocławka, K. Łuba z Warszawy, J. Rozenblum z Tomaszowa, Z. Sokołowski z Płocka, J. Chojnacki z Leszna, B. Aftergut z Krakowa, S. Łuskin z Warszawy, J. Glatsztajn, z Lublina, A. Aftergut z Krakowa, F. Aftergut z Krakowa, M. Krupnik z Krakowa, S. Gebert z Zamościa, H. Spitzer z Bielska, H. Rotstein z Sosnowca, A. Kohn z Warszawy, N. Linszyc z Warszawy, P. Knychana z Turka, M. Kohn z Warszawy, G. Kohn z Warszawy, J. Feigenbaum z N. Yorku, L. Desaniewicz z Paryża, Chojnacka i Malińska z Konina, Z. Mehl z Karkowa, J. Skalski z Warszawy, W. Śnieżko z Warszawy, Reich z Warszawy, K. Merkis z Congowic.

Hotel „Savoy". H. Kramr z Krakowa, E. Kraner ze Lwowa ,J. Feldblum z Warszawy, J. Hirszfeld z Warszawy, E. Kochański z Warszawy, L. Zeligfeld z Warszawy, M. Kipuis z Warszawy, M. Jusyn z Warszawy, L. Kaftal z Warszawy, M. Rozensztrauch z Warszawy. E. Ohrenstein z Krakowa, W. Tyminicki z Marjanowa, M. Kreyer z Warszawy, W. Tymieniecki z Łęczycy. A. Tymieniecka z Łęczycy. A. Drobecka z Warszawy, J. Wigdorowicz z Równa, P. Liza z Warszawy.

—x—

LISTY DO REDAKCJI.

Szanowny Panie Redaktorze!

Powołując się na złożone przezemnie odwołanie w komisarjacie policji w sprawie pp. Batowskiego Antoniego i Orlina Marjana o rzekomie popełnionej defraudacji, upraszam o odwołanie tegoż doniesienia na szpaltach pisma Panów.

Doniesienie tę spowodowane zostało omyłkowo.

„Brygada". sp. z ogr. odpow.

I. Heyman.

Uregulowanie płac techników dentystycznych.

Regulacja cennika nastąpi według orzeczeń komisji statystycznej.

W lokalu inspektoratu pracy odbyła się konferencja w sprawie zlikwidowania strejku techników dentystycznych. W konferencji brali udział przedstawiciele związku zawodowego lekarzy, dentystów oraz związku zawodogego techników dentystycznych.

Głównym tematem dyskusji była **sprawa nielegalnego wykonywania prac dentystycznych przez osoby nieodpowiednie,** wytwarzające w ten sposób konkurencję technikom. W odpowiedzi na zapytanie p. inspektor Wojtkiewicz oświadczył, iż sprawa ta nie leży w konpetencji inspektoratu pracy, lecz zażalenia należy skierować do ministerstwa zdrowia.

Po dłuższej dyskusji uchwalono **podwyższyć pracownikom płace na styczeń o 60 proc. od płac grudniowych.** Laboranci przyjmujący obstalunki od lekarzy dentystów, doliczają 50 proc. od cen dotychczasowych, zaś opłata za niewykonane jeszcze obstalunki podwyższoną zostanie o 25 proc. Płace pracowników zatrudnionych na posadach będą regulowane, począwszy od 1-go marca według orzeczenia komisji statystycznej w premyśle włókienniczym z zaliczeniem podwyżki od miesiąca ubiegłego.

Dla załatwienia zatargów między pracodawcami i pracownikami zostaje utworzona komisja rozjemcza i wszystkie zakwestjonowane wydania pracowników będą przez tą komisję rozstrzygane. Komisja ta będzie również regulowała płace co miesiąc laborantom. (bip)

Podwyżka cen wyrobów tytuniowych.

Wynosi ona 40—60 procent. — Najtańszy papieros będzie kosztował 50 mkp.

Z dniem wczorajszym na skutek zarządzenia generalnej dyrekcji monopolu tytuniowego, zaczął obowiązywać nowy, podwyższony cennik na wyroby tytuniowe.

Podwyżka jest bardzo znaczna: w zależności od gatunku, wynosi ona od 40 do 60 procent. Papierosy prywatnych fabryk tytuniowych gatunek „luksusowy A" zdrożały na pudełku z 1500 na 2500 mk., „luksusowe B" z 1200 na 2000 mk., „najprzedniejszy A" z 1000 na 1700 mk. „najprzedniejszy B" z 900 na 1400 mk., „przednie A" z 800 na 1200, „przednie B" z 750 na 1100 i „średnie A" z 600 na 1000 marek.

W ten sposób pudełko najgorszych papierosów kosztuje już 1000 marek.

Tytonie prywatnych fabryk zdrożały o 60 proc., „najprzedniejszy z 50.000 na 80.000 mk. za kilogram, „przedni" z 40 na 65 tysięcy i „średni" z 30 na 50 tysięcy marek.

Papierosy rządowych fabryk tytoniu zdrożały także, ale w mniejszym stopniu od 25 do 35 procent. A więc papierosy „Kedyw" (bez ustnika) z 80 na 110 za sztukę, egipskie z 70 na 100 mk., — „Sfinks" z 90 na 120 mk., „Klub" i Sejmowe" (z ustnikiem) z 50 na 65 mk. sztuka. „Prezydent" i „Damskie" z 45 na 60 mk.

Tytonie rządowe najprzedniejsze: „sułtański" — z 70.000 na 100 tysięcy mk. za kg., „macedoński" z 60 tys. na 90.000 i turecki z 50 na 75 tys. mk. — Przedni turecki z 40 na 50 i średni turecki z 35 na 53 tysięce marek za kilogram.

Rządowe cygaro „Havana" kosztuje 750 mk., sztuka, „Belweder" — 600 mk. „Virginia" — 230 mk., „Brytanica" 500 mk., „Trabuco" — 420 i „Portoriko" — marek .

Strejk szewców zakończony.

Uzyskali oni znaczne podwyżki, ale nie załatwiono zasadniczej sprawy dodatków drożyźnianych

Wobec trwającego strejku szewców, okręgowy inspektor pracy p. Wojtkiewicz zwołał w dniu wczorajszym konferencję dla ostatecznego zlikwidowania zatargu.

Na konferencję przybyli przedstawiciele cechów majstrów szewckich, kupców przymysłowców branży obuwianej, oraz delegaci klasowego związku pracowników, szewckich. Po dłuższej dyskusji uchwalono **cennik z dnia 4 grudnia r. u. podnieść od dnia 2 stycznia o 50 proc., a od dnia 29 stycznia o dalsze 50 proc.** Wobec tej umowy płace pracowników szewckich będą następujące: II-ga kategorja buty szpilkowe — 29,250 mk. — kamasze męskie — 15,750, damskie buciki — 14,625 kamasze męskie szyte — 27,000, damskie szyte — 24,750, III-cia kategorja buty szpilkowe — 24,756, kamasze męskie — 12,375 i buciki damskie — 11,250.

W końcu przedstawiciele pracowników zażądali, aby w przyszłości podwyżki były regulowane podług orzeczenia komisji statystycznej przemysłu włókienniczego i aby podwyżki te obowiązywały od pierwszego poniedziałku po posiedzeniu komisji. Przedstawiciele oświadczyli, iż nie posiadają tak dalece pełnomocnictw i sprawę tę przedstawią na ogólnym zebraniu pracodawców, zawiadamiając o rezultacie inspektora pracy. (bip)

ZAWODY NARCIARSKIE W ZAKOPANEM.

Jak wiadomo 18 bm. mają się odbyć w Zakopanem międzynarodowe zawody narciarskie.

Ponieważ związek zawodów sportowych, z powodu sprawy Jaworzyny ogłosił bojkot sportowy Czech — przedstawiciele narciarzy czeskich zaproszenia na zawody nie otrzymali. Czy z chęci konkurencji ze sportem polskim, czy może z innych powodów, czesi urządzają w Pradze swoje zawody i to w terminie wcześniejszym od zawodów zakopiańskich.

Zapowiedziany zjazd gości z zagranicy do Zakopanego liczebnie i jakościowo przedstawia się wprost nadspodziewanie.

NOWA KATASTROFA W KOPALNI,

WODA ZALAŁA NAJWIĘKSZE KOPALNIE GÓRNOŚLĄSKIE.

PAT. — KATOWICE, 5 lutego. — W sobotę dnia 3 bm. niespodziewanie wezbrała Brynica i zerwała w odległości około 800 metr. na południe od kopalni „Saturn" swój zachodni brzeg i szerokim strumieniem popłynęła w kierunku zachodnim ku kopalni „Knoff", będącej oddziałem kopalni „Laura-Hutte". Po drodze pomiędzy Brynicą a kopalnią „Knoff" znajduje się szyb Czakay nr. 2, przez który woda wlała się do kopalni „Knoff". Do godziny 10-tej wieczorem kopalnia Knoff, której najniższy poziom leży w głębokości 222 metr. **była zalana aż do 70 metrów poniżej wieńca wchodowego.** Około godziny 2 i pół nad ranem dnia 5 bm. dostała się woda z kopalni Knoff do kopalni Fanny — a przez nią o tej samej porze do kopalni Fcinus, będącej drugim oddzałem kcpalni Laura-Hutte. Tegoż dnia po południu **dostała się woda do kopalni Richter.** — Zagrożone są również kopalnie Maks, Georg i Graefin-Laura. Załoga na czas wyjechała z kopalni. Knoff z wyjątkiem dwuch maszynistów, którzy stracili życie. Akcję ratowniczą rozpoczęła kopalnia „Saturn" w miejscu przerwania brzegu. Przy innych kopalniach usiłowano bezskutecznie zatamować wodę budową wałów ochronnych. Wreszcie jednak również i towarzystwo Koenigs und Laura Hutte przeniosło swą akcję ratowniczą w miejsce przerwania brzegu. Na miejscu czynny jest również oddział saperów z Katowic. Brzeg Brynicy został przerwany na szerokości około 30 metrów, którędy przepływa około 1000 metrów sześciennych wody na minutę. Do wieczora 4 bm. zdołano przerwę zmniejszyć do szerokości 8-miu metrów. Akcja ratownicza trwa nadal intensywnie. **Produkcja miesięczna zatopionych kopalń wynosiła 55 tysięcy tonn.** Ilość robotników około 3800. Produkcja jednej kopalni Richter wynosiła 75 tysięcy tonn a ilość robotników około 4500.

Dlaczego nie mieliśmy gazu?

Echa grudniowych braków węgla. — Bank ludowy i Bank niemiecki. — Spekulacje pieniężne.

Referat prasowy mogistratu nadsyła nam następujący komunikat:

Opinja publiczna zaskoczona była w grudniu roku ubiegłego przerwą w dostarczaniu gazu, spowodowaną brakiem węgla. Fakt ten wywołał w prasie miejscowej liczne komentarze, zarówno pod adresem kierownictwa gazowni miejskiej, jak i Banku ludowego, upełnomocnionego, jak wiadomo, przez magistrat do załatwiania wszelkich transakcji handlowych gazowni miejskiej.

Celem wyświetlenia istotnych przyczyn przerwy w ruchu gazowni została z polecenia prezydenta miasta przeprowadzona ankieta, której wyniki podajemy w streszczeniu poniżej. Sprawa powyższa niezależnie od względów natury lokalnej, ma znaczenie ogólniejsze, bowiem ankieta stwierdziła, że sprawa niedomagań grudniowych gazowni znajduję się w ścisłym związku z chaosem walutowym, panującym na Górnym Śląsku, skąd dostarczany jest węgiel dla gazowni.

Dyrekcja gazowni miejskiej, począwszy od dnia 17 października r. ub., uskuteczniała wszelkie wpłaty za węgiel dla firmy Wohlheima w Katowicach za pośrednictwem Banku ludowego w Warszawie — oddziału w Łodzi. Wpłaty te dokonywane być muszą w walucie niemieckiej, obowiązującej dotychczas na Górnym Śląsku. Operacje pieniężne, prowadzone przez Bank ludowy, na zlecenie gazowni miejskiej napotykały na poważne trudności, głównie z powodu braku giełdy pieniężnej w Katowicach, skutkiem czego musiano nabywać odpowiednie kwoty w walucie niemieckiej na giełdzie warszawskiej, przekazywać je na Berlin (gdzie zawsze jest materjał na giełdzie, gdy na Katowice tylko rzadko), a z Berlina za pośrednictwem Banku Niemieckiego (Deutshe Bank) do Katowic. Tak długa droga przy przekazywaniu należnych kwot na Katowice w praktyce doprowadziła do tego, że **kilka wpłat telegraficznych** wędrowało do Katowic via Berlin po kilkanaście dni.

Z zestawienia wpłat, dokonanych przez gazownię miejską za pośrednictwem Banku ludowego w okresie 19. X. do 5. XII. r. ub. na ogólną sumę z górą 220 miljonów wynika, że firma Wohlheim w Katowicach nie potwierdziła odbioru marek niemieckich 29,500,000, co równało się wówczas 69,458,228 marek polskich.

W tych warunkach Bank ludowy po dwumiesięcznem doświadczeniu **próbował drogi bezpośredniej na Katowice,** jednakże wobec braku giełdy w Katowicach **operacje te przyniosły poważne straty, spowodowane różnicami kursu waluty polskiej i niemieckiej.** Ostatecznie w dniu 18 stycznia stan zobowiązań Banku ludowego wobec gazowni miejskiej przedstawiał się w ten sposób, że **wszystkie wpłaty zostały dokonane, a gazownia miejska winna była rzeczonemu bankowi mk. pol. 10 miljonów.**

Reasumując powyższe, stwierdzić należy, że **brak węgla w gazowni w grudniu r. ub. spowodowany został przez Bank Niemiecki w Berlinie, który przetrzymywał znaczne kwoty pieniężne prawdopodobnie w celach spekulacji walutowej.** Za ten stan rzeczy, ani dyrekcja gazowni miejskiej, ani Bank ludowy nie ponoszą odpowiedzialności. Konieczność uciekania się do pośrednictwa Berlina przy załatwianiu tranzakcji pieniężnych z Katowicami wywołana jest, jak wspomnieliśmy, brakiem giełdy w Katowicach, co wobec utrzymania na terytorjum Górnego Śląska waluty niemieckiej odbija się nader ujemnie na stosunkach handlowo-gospodarczych.

Wreszcie trudności powyższe spotęgowała w znacznym stopniu ustanowiona przez zjazd przemysłowców górniczych w Dąbrowie tabelka kolejności wysyłki wagonów, która potraktowała po macoszemu gazownie i elektrownie Rzeczypospolitej, stawiając je na dwudziestem miejscu na ogólną ilość 22 kategorji spożywców.

Podwyższenie taryfy na kolejach wązkotorowych.

Z dnim 1 lutego rb. weszło w życie rozporządzenie ministra kolei żelaznych o podwyższeniu taryfy osobowej i bagażowej na wązkotorowych kolejach państwowych oraz prywatnych znajdujących się wzarządzie państwowym w obrębie dyrekcji kolei państwowych w Warszawie, Radomiu, Wilnie i Lwowie.

Taryfy podniesiono w sposób następujący: 1) do 110 mk. w klasie III od osoby i kilometra, 2) do 165 mk. w klasie II od osoby i kilometra.

Opłaty za przewóz bagażu podniesiono: 1) do 500 mk. za każde 10 km. od każdej sztuki wagi do 50 kg., 2) do 1000 mk. za każde 10 km. do każdej sztuki wagi ponad 50 do 100 kg.

Opłaty za przewóz przesyłek nadzwyczajnych podwyższono: 1) do 1000 mk. za każde 10 km. od każdej sztuki wagi do 50 kg., 2) do 2000 mk. za każde 10 km. od każdej sztuki wagi ponad 50 do 100 kg.

Z chwilą wejścia w życie rozporządzenia powyższego straciło moc obowiązującą rozporządzenie ministra kolei żelaznych z d. 4 stycznia rb.

Furjat na dachu.

(Telefonem z Warszawy).

Przy ul. Krochmalnej koło godziny 11-ej lokatorowie domu pod nr. 25 zaalarmowani zostali brzękiem tłuczonych szyb, a następnie tupotem dolatującym z dachu kamienicy.

Okazało się, że niejaki Sonand, liczący lat 38, z zawodu tragarz, zamieszkały w tym domu wraz z żoną i trojgiem dzieci na facjatce trzeciego piętra, dostał ataku furji i przez okno wydostał się na dach.

Furjat, boso i bez czapki, biegał po dachu kilka minut, poczem ze zręcznością cyrkowego skoczka dał susa na dach przyległej dwupiętrowej kamienicy.

Na podwórzu zebrał się tłum lokatorów, śledzących z zaparciem w piersiach oddechem widowisko, mrożące zaprawdę krew w żyłach.

Po chwili jeden z lokatorów poddał myśl wezwania straży ogniowej i pobiegł do pobliskich koszar mirowskiego oddziału.

Dyżurny strażak nie wiedział jednak co począć i polecił mu udać się najpierw do 7 komisarjatu.

W komisarjacie dyżurny przodownik zawiadomił telefonicznie straż ogniową o wypadku, oświadczając, że obowiązkiem jej jest udzielenie natychmiastowej pomocy.

Po uzyskaniu pozwolenia kapitana straży p. Janowskiego, pogotowie i rekwizyt straży podążyły na miejsce.

Z pomocą drabiny francuskiej sierżant Władysław Muszalski i szeregowiec, Stanisław Godlewski dostali się z pochodniami na dach. Szeregowcy: Stanisław Myszka i Stanisław Stypuła weszli na dach przez otwór dla kominiarzy.

Ujrzawszy pochodnie, furjat chciał skoczyć na nie, lecz w tym momencie pochwyciły go silne dłonie dzielnych strażaków, którzy przenieśli furjata przez otwór kominiarski i przez strych na schody.

Ujętego obłąkanego oddali strażacy w ręce starszego wywiadowcy Piruga i przodownika Bogdańskiego, którzy przeprowadzili go do 7 komisarjatu i osadzili w poczekalni przy areszcie.

Okazuje się, że Sonad jest chory już od dwóch lat i że już kilkakrotnie spacerował po dachach, poczem sam dobrowolnie wracał przez okno do mieszkania. Tym razem jednak atak był groźniejszy i tylko dzięki sprawności straży i policji nie skończył się nieszczęściem.

—o—

Z sądów.

—o—

Sprawa komunistyczna.

W dniu wczorajszym urząd prokuratorski oskarżał Różę Orbach, lat 18, uczenicę siódmej klasy gimnazjum, Dawida Jakóbowicza, 16-letniego chłopca i jego rówieśnika Abrama Ojzera, jak również Feliksa Kaftana i Bolesława Zajdla o to, że w dniu 1 maja 1922 roku podczas manifestacji rozpowszechniali odezwy komunistyczne, wygłaszali mowy antypaństwowe i nosili sztandary z hasłami, podburzającemi do obalenia istniejącego w Polsce ustroju społecznego (art. 129 ust. II. k. k.).

Akt oskarżenia popierał podprokurator Schmidt, wnosząc o ukaranie podsądnych.

Po przemówieniach obrońców i „ostatniem słowie" podsądnych proszących o uniewinnienie, sąd o godzinie 6 wieczorem ogłosił wyrok skazujący Jakubowicza, Ojzera i Seidla na 2 lata ciężkiego więzienia każdego z pozbawieniem praw Orbachównę na 1 i pół roku, oraz Kaftana na 1 rok więzienia (bip).

„REPUBLIKA" Łódź 6 lutego 1923 r.

KURJER HANDLOWY

„REPUBLIKA" Łódź 6 lutego 1923 r.

ROBOTNICY WOBEC REDUKCJI PRACY.

Rozmowa z przewodn. zarządu głównego związku zawodowego robotników przemysłu włókienniczego p. posłem Szczerkowskim.

Oddawna sygnalizowana przez nas groźba redukcji pracy w naszym przemyśle, stała się faktem. Wobec tej sytuacji sprawozdawca nasz udał się do posła Szczerkowskiego celem zapoznania się z poglądami sfer robotniczych na istotę tego zjawisko, jakoteż poinformowania się o zamierzeniach taktycznych związków zawodowych oraz reprezentacji parlamentarnej P P. S.

— Jakie powody zdaniem p. posła wywołały konieczność redukcji pracy w naszym przemyśle? — zapytał nasz sprawozdawca.

— Zdaniem moim — mówił poseł Szczerkowski — wpłynęły na to w pierwszym rzędzie: stopień produkcji, która osiągnęła wysokie natężenie, jak niemniej również dający się odczuwać obecnie brak gotówki.

Ostatnio w związku ze spadkiem naszej waluty, stale zwiększał się popyt na towary. Zarówno bowiem mieszkańcy miast jak i wsi woleli gotówkę swą umieszczać w towarze, czegoby w stosunkach normalnych nie czynili zbyt pochopnie. Z tego powodu wzrastało zapotrzebowanie na rynku wewnętrznym. Niezależnie od tego poważna ilość produkcji była eksportowaną na Bałkany i przemycaną do Rosji. Barometrem tej konjunktury była wzmożona do rozmiarów niezanych praca naszego przemysłu. — Fabryki bowiem pracowały przez dłuższy czas na 2 a nawet 3 zmiany. Dzięki temu wszyscy robotnicy wykwalifikowani byli zatrudniemi, a nawet odczuwać się dawał brak sił fachowych jak przędzalników, tkaczy i t. d.

Rozporządzalne środki obrotowe nie były dostateczne dla zaspokojenia potrzeb fabryk tak dalece uruchomionych, wskutek czego panujący na rynku głód gotówki szczególnie dotkliwie dał się odczuć. Wskutek braku gotówki wielka ilość weksli była w obiegu stanowiąc zarazem źródło zysków dla kupców. Gdy zaś sytuacja polityczno-gospodarcza stała się niepewną i kurs waluty naszej począł niewspółmiernie spadać, utrzymywany w dotychczasowych rozmiarach dyskont okazał się niewystarczającym zaostrzając jednocześnie zjawisko braku gotówki. Sądzę jednak, iż przemysłowcy stan ten wyolbrzymiają.

— Czy związki zawodowe posiadają już dane statystyczne o ilości robotników, którym definitywnie wymówiono pracę?

— Narazie ścisłemi cyframi nie rozporządzam, sądzę jednak, że częściowe bezrobocie dotknie około 70.000 robotników.

— Czy frakcja parlamentarna P. P. S. zamierza interpelować ministra skarbu, w sprawie nieracjonalnej polityki dyskontowej P. K. K. P.?

— Dotychczas klub nasz nie powziął jeszcze w tej sprawie żadnej decyzji. — Jednak wśród poszczególnych posłów pracujących bezpośrednio w ruchu zawodowym problem ten był szczegółowo omawiany i w dniach najbliższych oczekiwać należy decyzji, po której nastąpią pierwsze kroki zaradcze.

Sądzę, że najprawdopodobniej w niezadługim czasie odbędzie się wspólna konferencja zainteresowanych ministerstw przy współudziale przedstawicieli organizacji zawodowych oraz związków przemysłowców.

— Czy zdaniem p. posła stały wzrost płac zarobkowych nie wpłynie ujemnie na zdolność konkurencyjną naszego przemysłu, a zatem na stopień jego uruchomienia?

— Uważam, że płace robotników naszych wyrażone w walutach wysokocennych są w porównaniu do państw obcych o wiele niższe. Co więcej, wszelkie podwyżki nie wyrównywują ani stałego wzrostu drożyznw, ani nie odpowiadają spadkowi waluty. Nie może być zatem mowy o ujemnym wpływie tych nieodzownych podwyżek robotniczych na zdolność konkurencyjną naszego przemysłu. zwłaszcza, że w dobie obecnej wydajność produkcji jest nierównie większą niż w czasach normalnych.

— Co zamierzają przedsięwziąć związki zawodowe aby zapobiec grożącemu bezrobociu?

— Związek nasz stoi na stanowisku bezwzględnego przeciwstawienia się redukcji dni pracy.

W chwili obecnej nie widzimy poważnych ku temu przyczyn, jednak gdyby przesilenie przybrało szersze rozmiary to nawet wówczas związek w żadnym wypadku nie zgodzi się na całkowite pozbawienie robotników pracy. — Ostateczne stanowisko w tej sprawie zajmą związki zawodowe w dniach najbliższych po ustaleniu ścisłych danych dotyczących rozmiaru redukcji pracy i przedyskutowaniu głębszych przyczyn kryzysu.

Ant. W.

* * *

Przytaczamy na razie rozmowę z przedstawicielem związków zawodow., zastrzegając sobie podanie w najbliższej przyszłości głosów przewódców innych zrzeszeń robotniczych oraz przemysłowych. Już obecnie pragniemy jednak podkreślić parę myśli, rzuconych przez posła Szczerkowskiego. Uważa on, że brak gotówki nie jest tak dalece dotkliwy, by musiał wywołać, aż redukcję pracy. Stąd też zrozumiałe jest stanowisko frakcji P. P. S. wobec zagadnienia kredytów dyskontowych w P. K. K. P. — Pos. Szczerkowski zapowiada stanowcze przeciwstawienie się robotników redukcji pracy, przyczem nie podaje środków jakiemi robotnicy zdołają temu zapobiec.

Poglądy nasze na zagadnienie kredytów dyskontowych oraz przyczyny braku gotówki, przytaczaliśmy kilkakrotnie. Między naszem stanowiskiem a p. posła Szczerkowskiego są więc istotne różnice.

Nie rozumiemy również, jakimi środkami związki zawodowe mogą zwalczać redukcję pracy, przedsięwziętą wskutek przyczyn natury gospodarczej.

Pytanie odnośnie wzrostu płac zarobkowych postawiliśmy, gdyż w najbliższym czasie stosownie do zapowiedzi, rozpoczniemy analizować czynniki, wpływające na zdolność konkurencyjną Łodzi.

L. K.

Wiadomości gospodarcze.

Stopa procentowa w P. K. K. P.

Naczelna dyrekcja P. K. K. P., która nie może żadną miarą przystosować swej polityki kredytowej do wymogów czasu, zdecydowała się jednak nareszcie na podwyższenie stopy procentowej. — Przyznać trzeba, że stało się to bardzo późno, gdyż nasz sąsiad zachodni dawno prowadzi politykę kredytową odpowiadającą warunkom stworzonym przez obieg waluty papierowej.

Od dnia wczorajszego obowiązują następujące normy: od weksli z terminem 3 miesięcznym 12 proc. na rachunkach otwartego kredytu, pożyczek towarowych i terminowych (również od 6 proc. pożyczki dolarowej) 12 proc. Przy lombardzie na rachunkach otwartego kredytu i pożyczek towarowych dolicza się jeszcze się jeszcze prowizję w wysokości pół proc. kwartalnie.

Wypowiedziano zasadę na przyjmowanie do dystkonta weksli ponad 90 dni.

Stopa procentowa od zastawu 5 proc. pożyczki państwowej i od zastawu 4 proc. pożyczki premjowej pozostaje dotychczasowa, t. j. 5 i pół proc. i 7 proc.

OPŁATY STEMPLOWE OD WEKSLI.

W dniu 27 stycznia rb. weszło w życie rozporządzenie ministrów skarbu i sprawiedliwości w sprawie opłat stemplowych od weksli.

Rozporządzenie przewiduje, że w celu ułatwienia uiszczenia opłat stemplowych od weksli zagranicznych, władza skarbowa może zezwolić poszczególnym firmom na pobór tych opłat w chwili otrzymania weksla od klijenta i zapłacenia gotówką w kasie skarbowej.

Sposób poboru opłat oraz sposób umieszczenia na wekslu adnotacji o uiszczeniu opłaty gotówką określone będą w udzielanych zezwoleniach.

Podania o zezwolenie należy składać u władzy skarbowej I-ej instancji. Ponadto w celu ułatwienia sposobu uiszczenia opłat od czeków władza skarbowa może zezwolić firmom uprawnionym do przyjmowania pieniędzy na cudzy rachunek, na pobór opłat od czeków, wystawionych w granicach Rzeczypospolitej, przy wydawaniu klijentom blankietów czekowych, od czeków zaś, wystawionych zagranicą — na blankietach firmy w chwili otrzymania czeku.

MNOŻNIKI CELNE.

Na ostatniem posiedzeniu komitetu celnego **uchwalono zaniechać dotychczasowego systemu podwyższania mnożników celnych od wypadku do wypadku, lecz zastosować system automatycznej zmiany mnożników celnych w stałych okresach co pół miesiąca, każdego 1 i 15 powiększających lub zmniejszających się o ten sam procent, o jaki zmieniła się cena złota.**

System ten wszedł w życie dnia 1 lutego.

A. W.

KONFERENCJA WŁAŚCICIELI FARBIARN.

W środę odbędzie się konferencja właścicieli farbiarń, na której zdecydowaną zostanie kwestja zamknięcia fabryk z powodu braku gotówki. (bip)

WALKA Z DROŻYZNĄ.

Wdniu 7 bm. odbędzie się posiedzenie komisji sejmowej do walki z drożyzną. Na posiedzeniu tem rozpatrywany będzie szereg wniosków, a w szczególności kwestja rozciągnięcia ustawy o zwalczaniu drożyzny na producentów rolnych.

Pozatem komisja rozpatrywać będzie sprawę kredytów, udzielanych przemysłowcom spożywczym. Debatować będzie również nad sprawą zaostrzenia kar przeciwko lichwiarzom, przemytnikom i t. p.

A. W.

RADA EKONOMICZNA O GÓRNYM ŚLĄSKU.

Wczoraj pod przewodnictwem prezesa Sikorskiego odbyło się posiedzenie rady ekonomicznej obradując nad sytuacją gospodarczą na Górnym Śląsku.

W posiedzeniu wzięli udział zainteresowani ministrowie, nowomianowany wojewoda górnośląski dr. Szultis, oraz delegaci z Górnego Śląska.

NIEMCY O MARCE POLSKIEJ.

„Frankfurter Zeitung" utrzymuje, że przewaga, którą marka polska uzyskała w ostatnich czasach nad marką niemiecką, jest wywołana skutkiem zamierzonego wprowadzenia marki polskiej na Górnym Śląsku, które to zamierzenie przyczynia się do wzmożenia popytu na markę polską w sferach przemysłowych górnośląskich i niemieckich.

Marka polska — pisze „Frankfurter Zeitung" — jest bardzo poszukiwana w Berlinie i Gdańsku.

CZY SKUTKI SPADKU MARKI NIEMIECKIEJ.

Wolne miasto Gdańsk zwróciło się do rządu polskiego z propozycją rozpoczęcia rokowań w sprawie ujednostajnienia ustawodawstwa akcyzowo-monopolowego na obszarze Polski i w m. Gdańska przez zrównanie stawek akcyzowych, oraz wprowadzenie na obszarze Gdańska przepisów monopolowych, obowiązujących w Polsce.

Przez to zrównanie stałaby się zbędna istniejąca obecnie granica akcyzowo-monopolowa między Polską a Gdańskiem.

Rokowania w tej sprawie odbędą się prawdopodobnie jeszcze w bieżącym miesiącu.

A. W.

—o—

GIEŁDY.

GIEŁDA ŁÓDZKA.

W dniu wczrajszym nie wydano ceduły giełdowej.

PRZĘDZA BAWEŁNIANA.

Łódź, 5 lutego. Tendencja niezmieniona.

Prima:

20 pojed. 1.06 dol., 24 pojed. 1.09 dol., 24 podw. skręt średni 1.15 dol., twardy 1.16 dol., 32 pojed. 1.21 dol., 32 podw. skręt średni 1.28 dol., 40 pojed. 1,37 dol., 40 podw. skręt średni 1.47 dol., twardy 1.48 dol.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, 5 lutego. (PAT). Zamknięcie giełdy warszawskiej:

GOTÓWKA.

Dolary St. Zjedn. 35500—35100.
Dolary kanad. 35200—35100.
Korony czeskie 10.25.
Franki franc. 2240—2225.

CZEKI.

Belgja 1935—1890.
Berlin 0,82.50—0.80.
Gdańsk 0,82.50—0.80.
Holandja 14700—14300.
Londyn 165500—164500.
Nowy Jork 35500—35100.
Paryż 2255—2240.
Praga 10.05—10.40.
Szwajcarja 6765—6700.
Wiedeń 52—52.50—51.50.
Włochy 1775.

OBLIGACJE.

Miljonówka 1715—1720.
4 i pół proc. Listy Zast. Ziem. za 100 rb. 2600—2620.
4 i pół proc. Listy Zast. Ziem. za 100 mk. 57.50.
5 proc. m. Warszawy 380.

AKCJE.

Bank Dyskontowy 44000.
Bank Handlowy 62000.
Bank dla Handlu i Przem. 30000.
Bank Kredytowy 11300—12500.
Bank Przemysłowy 3800—3850.
Bank Przem. Lwow. 5150—5300.
Bank Pol. Handlowy 20000.
Bank Zachodni 65000.
Bank Zedn. Z. Pol. 14000—14500.
Bank Zw. Sp. Zarob. 21000—22000
Kijewski 85000.
Wildt 24000.
Cukier 810000.
Drzewo 6000.
Węgiel 163000.
Cegielski 125000.
Lilpop 87000.
Modrzejów 72000.
Ostrowiec 82500.
Orthwein 18500.
Zieliński 31000—30000.
Rudzki 39500—40000.
Starachowice 43500.
Pocisk 8700—8600.
Parowóz 12600.
Zieleniewski 81000.
Żyrardów 10675000.
Borkowski 7400—7500.
Hurt 4500—4400.
Jabłkowscy 14200.
Żegluga 5200—5600.
Haberbusch 125000—126000.
Nafta 9000—8500.
Nobel 19000—18400.
Siła i Światło 7000—6900.
Puls 45000.
Spies 18500—19000.
Gosławice 70000.
Michałow 34000.
Spirytus 83000.
Chodorow 60000.
Pustelnik 20000—24000.

GIEŁDY ZAGRANICZNE

GDAŃSK, 5 lutego. Giełda urzędowa. Kursy w nawiasach oznaczają pogiełdę.

Warszawa 116 (114)
Marka polska 114 trzy czwarte (113)
Nowy York 42.355.63 (43.500)
Londyn 198.996.25 (194.650)
Paryż 2616.53 (2490)
Wiedeń 58.55—58.85
Praga 1228.07 (1230)
Włochy 2.020.04 (1997)
Belgja 2.280.67 (228 i pó)
Budapeszt 15.81—15.89

GDAŃSK, 5 lutego. Giełda [illegible]

Warszawa 116.04
Marka polska 116.80
Nowy York 43.984.69
Londyn 199.494.50;
Paryż 62.06.50;
Poznań 114.46—115.04

ZURYCH, 5 lutego. (Zamknięcie giełdy):

Warszawa 0.015;
Nowy York 5.32 i pół
Londyn 24.79
Paryż 32.80
Wiedeń 0.0074 i pół
Praga 15.65
Włochy 25.30
Budapeszt 0.20 i pół
Bukareszt 2.30
Berlin 0.0125
Belgrad 5.16.

BAWEŁNA.

New-York, 3 lutego. Notowania końcowe:

Marzec 27.94
Maj 28.28
Lipiec 27.73.
Podstawa: gatunek middling.

LUNA | DZIŚ i JUTRO—nieodwołalnie ostatnie 2 dni | LUNA

LUKREZIA BORGIA

436—1

TEATR ŻYDOWSKI **„SCALA“** Cegielniana № 18. 440—1

Ostatnie 3 występy gościnne
Przed wyjazdem do Warszawy znakomitych artystów żydowskich: Miszy Fiszzona, Wery Zasławskiej i b-ci Fenigsztajnów

DZIŚ, wtorek dn. 6 lutego g. 8 i pół po raz ostatni **„Bóg zemsty“** dramat w 3-ch akt., Sz. Asza.

JUTRO w środę dn. 7 lutego g. 8 i pół po raz ostatni **"Mały miljoner"** operetka w 4-ch aktach.

W czwartek dnia 8 lutego godz. 8 i pół wiecz. **„Wielki wieczór pożegnalny“** z urozmaiconym programem HUMORU i PIEŚNI LUDOWYCH.

Stowarzyszenie Sportowe
„UNION“.
W sobotę, dn. 10 lutego r. b. w salach kino-teatru „LUNA“

WIELKI BAL MASKOWY

p.n. „NOC W KRAJU DOLARA“

POCZĄTEK O GODZ. 11.30 WIECZ. MNÓSTWO NIESPODZIANEK. — JAZZ-BAND. — ATRAKCJE SPORTOWE — M. I.: KORSO KOLARSKIE COW-BOY'ÓW. — — PANIE W MASKACH.—PANÓW OBOWIĄZUJE STRÓJ WIECZOROWY.

Bilety do nabycia w firmie „Meteor“, Przejazd 16 i w składzie aptecznym A. Dietla, Piotrkowska 157, a w dniu balu od godz. 7 do 10 wiecz. w lokalu klubowym, Przejazd 5. — Członkowie proszeni są o zgłaszanie się po karty wstępu do klubu lub do skarbnika (Przejazd 16). 384—3

Wyprzedaż okazyjna

wyrobów dzianych, jako to
SWITRÓW damskich, męskich, dziecinnych, rękawiczek, pończoch i t. p. po cenach **niżej fabrycznych**
M. Schönborn, Łódź, NAWROT 23.
390—1

ZARZĄD SZPITALA STAROZAKONNYCH
fund. małż. Poznańskich w Łodzi
zawiadamia, iż **w środę dnia 7-go lutego r. b. otwarte zostają** w szpitalu oddziały **dla chorych na oczy, uszy, gardło i nos,** oraz oddział dla **nerwowo-chorych.**
438—1

PRACOWNIA OKRYĆ DAMSKICH
PRZYJMUJE
OBSTALUNKI Z WŁASNEGO I POWIERZONEGO TOWARU, PODŁUG NAJNOWSZYCH PARYSKICH :::::: I WIEDEŃSKICH FASONÓW. ::::::
386—1
RÓWNIEŻ PRZYJMUJE ZAMÓWIENIA
:::: NA GOTOWE FUTRA I PALTA ::::
J. MOSZKOWICZ
::: ŁÓDŹ ZAWADZKA № 22. :::
CENY PRZYSTĘPNE. — USŁUGA RZETELNA.

MAGAZYN OBUWIA
J. DĘBSKI
6-go Sierpnia (Benedykta) 20.
poleca najnowsze fasony najlepszych skór krajowych i zagranicznych.
OBUWIE: damskie, męskie i dziecinne po cenach bardzo przystępnych. 11—1

POSZUKUJĘ MIESZKANIA
w centrum miasta, składającego się z 4 ewentualnie 3 pokoi, kuchni i wygód. Cena obojętna. Oferty składać pod „mieszkanie“ w Administracji dziennika „Republika“. 232—0

Kupuję **BRYLANTY,**
perły, złoto, srebro, zegarki, różną biżuterję, stare zęby i dywany, płacę najsumienniej 301—33
Sklep jubil. **A. Herszkorn,** Cegielniana 37, róg Piotrkow.

OSZCZĘDZA ten kto się udaje :— do firmy —:
„WYGODA”
ŁÓDŹ, ul. Piotrkowska № 238.
DAJEMY NA RATY
wszelką GARDEROBĘ MĘSKĄ i DAMSKĄ towary łokciowe i galanteryjne oraz obuwie męskie i damskie w wielkim wyborze, wszelkie obstalunki wykonywuje się solidnie we własnej pracowni w ciągu 4-ch dni.
ŻADNEJ FILJI NIE POSIADAMY.
122—12

TANIA WYSPRZEDAŻ bielizny trykotowej i wielki wybór **BLUZEK** poleca
STELZNER i WEBER
Łódź, Piotrkowska 141. 121—3

Kupuję BRYLANTY
perły, złoto, srebro, zegarki, różną biżuterję, stare zęby, dywany, płacę najsumienniej
N. WARSZAWSKI, Piotrkowska 9, lewa oficyna, drugie piętro. 356-61

50%
gotówki
potrzeba by zakupić we firmie
Najtańsze Zródło
Łódź, Dzielna 36, Tel. 13-87
TOWARY na: bieliznę, ubrania damskie i męskie, chustki i inne pierwszorzędn. firm tow.
TANIO BO w MIESZKANIU PRYWATNYM. 320—1

J. Szumirej
PIOTRKOWSKA № 42
Specjalne obstalunki damskich kostjumów i palt w przeciągu 48 godzin wykończa się najelegantsze rzeczy. Ceny przystępne. I także rozmaite rzeczy futrzane
Z szacunkiem **J. SZUMIREJ.**
160—1

Firma egz. od 1890 roku.
Fabryka haftów i tiulów
Sz. BUŁKA
Łódź, Nowomiejska № 21.
Posiada na składzie wielki wybór HAFTÓW w najnowszych deseniach oraz wybór klockowych.
HURT.—DETAL. 305—1

Lekarz Dentysta **Z. GLUCKSMANOWA**
CHOROBY JAMY USTNEJ i ZĘBÓW przyjm. od 9-1 i 4-7 w niedzielę i święta od 9-1 przed poł. Cegielniana № 12, FRONT 2-gie piętro. 230—22

Dr. L. Prybulski
Choroby skórne, włosów, weneryczne i moczopłciowe.
Leczenie światłem (lampa kwarcowa) i promieniami Roentgena.
Zawadzka № 1.
Przyjmuje od 9—1 i od 5—8. Dla pań od 4—5. 92—0

Dr. medycyny **Lubicz**
Cegielniana 43.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe, lecz. szt. słońcem wyżynowym. Przyjmuje od 4—8. Dla pań oddzielna poczekalnia. 34—2

Dr. med. BRAUN
POŁUDNIOWA № 23.
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.
Przyjmuje od 8—10 i pół. 1—2 i od 5—8. Panie od 4—5. 237—

Instytut ROENTGENOLOGICZNY
D-rów R. STUPELA i I. LIPKOWICZA przy klinice ginekologicznej Dr med. S. Druebina ul. 6-go Sierpnia (Benedykta) 15-17, posiada oddziały:
1) djagnostyczny (zdjęcia i prześwietlenia)
2) leczniczy (terapja głęboka i powierzchowna promieniami X)
3) lampy kwarcowe (sztuczne słońce górskie)
4) djatermję.
Godziny przyjęć od 4—6.
Godziny naświetlań 9—1 i 4—7
432—1

Dr. S. Kantor
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.
EWANGIELICKA ul. 2.
Gabinet Röntgena i światło-leczniczy.
Godziny przyjęcia: 9—2 i 6—8. Dla pań 5—6. 355—10

Dr. med. **I. Stupay**
Specjalista chorób oczu ordynuje od 3—5 pp. ul. ZACHODNIA № 63. 62—1

Za **BRYLANTY**
platynę, zęby, złoto i zegarki płaci najwyższe ceny
B. SZPIRO,
Konstantynowska № 20 284—49

Lekarz dentysta **Feliks Seidengart**
Zawądzka 10.
Przyjmuje 10—1 i 3—7. 398—8

Za BRYLANTY
platynę, zęby, złoto i zegarki Płaci najwyższe ceny
M. KLOCMAN, Nowomiejska 4, sklep z frontu. 357-24

Lekarz-Dentysta **Eugenja Natanson**
Konstantynowska № 11
Przyjmuje od 10-1 i 3-7

Dr. med. P. LANGBARD
ZAWADZKA № 10.
Choroby skórne i weneryczne. —9—12 i 5—8 w niedziele i święta przed południem. 123—4

Lekarz-dentysta **B. Liskier-Męczyńska**
PIOTRKOWSKA № 61.
przyjmuje 10—1 i 3—6. 274—1

Obuwie
warszawskie najlepszych szewców
NA RATY
B. Smith, Pomorska 20. 240—3

Płacę 150 procent drożej kupuję **Brylanty,** złoto, srebro, perły, djamenty stare zęby, garderobę, garki, biżuterje, robę i dywany.
7 Konstantynowska 7
Z. MILICH 348-52 prawa oficyna I piętro

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzed. (za wyraz 95 mk.)

A.A. KUPUJĘ meble, dywany, garderobę, maszyny do szycia. Płacę najlepiej. Weinreich, Benedykta 19. 275—1

Zaofiarowane (za wyraz 75 mk.)

Inteligentny 17- letni młodzieniec poszukuje jakiejkolwiek posady. Może być, jako ekspedjent. Oferty do adm. „Republiki“ pod „H.H.“ 431—

Rozmaite. (za wyraz 70 mk.)

Tekę zostawiono w kinie „Casino“ w dniu 1 lutego z gotówką i dokumentami Zrzeszenia Oficerów-Inwalidów. Uprasza się znalazcę o zwrot takowej: Hotel „Polonja“ pokój 216. 433—

Zagub. dokum. (za wyraz 55 mk.)

Zginął paszport zagraniczny do Ameryki na imię Abram Nowak wydany w Łodzi. 439—

Zagubiono matrykułę na imię Kiwman Mendel wydaną z drugiego gimn. żyd. Gdańska 441—

Franciszek Michalski zgubił paszport polski wydany w Łodzi. 435—

Kupujcie 8 procentową pożyczkę złotą.

Za wydawnictwo „Republika“ Maurycy J. Poznański.

Redaktor Naczelny: Marjan Nusbaum-Ołtaszewski.

Kierownik działu gospodarczego: Dr. Leszek Kirkien. Kierownik działu literackiego: Witold Wandurski. Kierownik działu lokalnego: Władysław Polak.

Złożono w własnej drukarni linotypowej (Piotrkowska 49); odbito w Drukarni Państwowej.

Prenumerata: w Łodzi mk. 7000 i odnosz. do domu 500 miesięcznie. — Zamiejscowa mk. 7500 miesięcznie. Zagranicą mk. 10.000 miesięcznie.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 500 mk. za wiersz nonparelowy jednoszpaltowy. NADESŁANE: w tekście 1000 mk., po tekście 700 mk. za wiersz nonparelowy (str. 4 szpalty). NEKROLOGI: 600 mk. za wiersz nonparelowy (str. 4 szp.). Zaręczynowe i zaślubinowe po mk. 45.000 po tekście. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent, zaś firm zagran. o 100 proc. drożej od miejscow. Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada.